Nr. 11. Środa, 20 maja 1925 Cena 50 groszy Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, SZERMIERKA, TURYSTYKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.



Dwie gwiazdy tenisu angielskiego Mrs. Lambert Chambers, mistrzyni świata 1913, 1914 i miss Kitty Mc Kane, mistrzyni obecna. Sport & General

Wychowanie fizyczne młodzieży żeńskiej.

Ciąg dalszy.

Społeczeństwo rozumie konieczność i nieodzowność postulatu wychowania fizycznego i dla dziewcząt i nie wymaga dowodów na to, bo zresztą chyba ślepy od urodzenia nie widziałby tej konieczności, a mimo wszystko zadawalnia się tem ciągłem wskazywaniem — przypominaniem sobie tego i wcale na to nie reaguje, wcale nie upomina się samo o wprowadzenie w szkołach żeńskich wychowania fizycznego. Co więcej samo go nie wprowadza u siebie, samo w domu nie ćwiczy fizycznie swoich córek, ale przeciwnie nawet deprawuje je pod względem fizycznym, bo zapomina widocznie, iż zadaniem jego jest — tak jak i szkoły — wychowywać kobietę-człowieka i kobietę-obywatelkę. Pewnie, że nie wszystkie gry i zabawy ruchowe odpowiednie dla chłopców można wprowadzić i dla dziewcząt, ale pamiętać o tem trzeba, że są dla nich gry i zabawy ruchowe, które stoją pod znakiem wdzięku niewieściego — pamiętać o tem, że czas już najwyższy, by raz nareszcie przełamać te lody i zapoczątkować to wychowanie fizyczne wśród dziewcząt, zmuszając je w szkole (można ostatecznie i w sali szkolnej) do przećwiczania paru choćby ruchów głowy, rąk, tułowia i nóg, temwięcej, że system szwedzki przewiduje i ćwiczenia bez przyrządów nawet w sali szkolnej. Szkoła ma rozwijać siły fizyczne i psychiczne oraz przygotowywać do przyszłego zawodu, a przecież każdy zawód wymaga zdrowia i sił, bo te tylko — co widać najlepiej u nas na wsi, gdzie każda dziewczyna rozwija swoje twórcze siły — prowadzą do pracy twórczej, produktywnej a temsamem coś wartej, do zadowolenia samej pracującej i do potęgowania wartości narodowych. Jednostka słaba fizycznie — a wskutek tego przeważnie chora — jest tylko ciężarem dla społeczeństwa, ciężarem dla państwa i może być jedynie jednostką odtwórczą, ale nie wytwórczą oraz ufną w swoje siły.

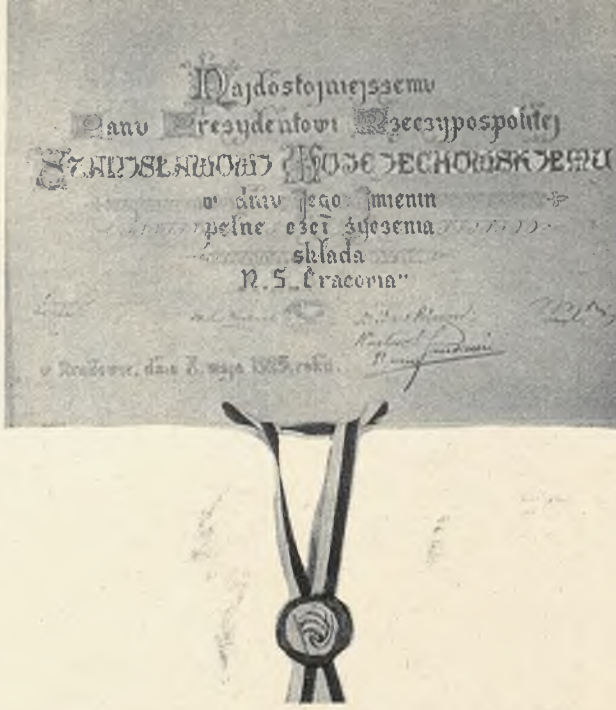
Nie trzeba atoli myśleć, że ćwiczenia cielesne muszą się odbywać w sali gimnastycznej i na przyrządach, zwłaszcza do systemu niemieckiego. Pamiętać trzeba o tem, że wszystko obecnie przemawia za systemem szwedzkim i wszyscy są na niego zdecydowani — dalej że system ten nie wymaga takich przyborów, jakich niemiecki, względnie nawet, że posiada ćwiczenia, które można bez żadnych przyrządów a z pożytkiem dla ćwiczących przerabiać — że więc ćwiczenia takie w sali szkolnej ostatecznie można przeprowadzić, skoro się to już nie da na podworcu szkolnym na świeżem powietrzu i zresztą obecnie przeważa prąd, by każda szkoła przeprowadzała ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu, niewiele zważając na porę (wyklucza się naturalnie ulewy i silne mrozy), i uciekała do sali gimnastycznej tylko w ostateczności. Zresztą możnaby się ograniczyć do przechadzek klasami ze śpiewem poza miasto i tam na świeżem powietrzu nawet w zimie urządzać jakieś gry i zabawy, choćby bicie śniegiem i uganianie. Bo w porze letniej nie powinno się i tak przecież ćwiczyć w sali zamkniętej, wyjąwszy dni niepogodne — ale na świeżem powietrzu przeprowadzać gry i zabawy oraz lekcje gimnastyki szwedzkiej. W dni słotne i w zimie wypadałoby rozniecać zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych, wyjaśniając cel wychowania fizycznego, jego ważność i nieodzowność na historycznych przykładach z dziejów wychowania fizycznego u nas w Polsce oraz z własnej praktyki.

I dziewczęta mają jeść dobrze, gimnastykować się umiejętnie, kąpać, jeździć konno, ślizgać się, tańczyć i wiosłować, zachowując stale swój wdzięk niewieści, a przedewszystkiem winny jak najwięcej biegać zwłaszcza po wolnem i świeżem powietrzu i słońcu a równocześnie ćwiczyć i mięśnie, które się powoli rozwijają, celem utworzenia t. zw. gorsetu mięśniowego u nich.

Streszczając swoje wywody, zaznaczam, że wychowanie fizyczne należy nietylko natychmiast wprowadzić w naszych szkołach żeńskich, ale je także pilnie kultywować ze względu na zdrowie i siły zwłaszcza gorzej dzisiaj odżywianych i w nienadzwyczajnych stosunkach często przebywających dziewcząt oraz ze względu na ich przeznaczenie jako matek-obywatelek-Polek, które mają wydawać zdrowe i silne potomstwo.

Brak specjalnych sal gimnastycznych oraz odpowiednio urządzonych boisk nie powinien nas odstraszać, bo i bez pierwszych można się ostatecznie obywać, przeprowadzając ćwiczenia systemu szwedzkiego bądź w sali szkolnej, bądź na świeżem powietrzu, czyto na podworcu, czy na specjalnem boisku do zabaw, czy na jakiemś wolnem miejscu za miastem, bądź też prowadząc gry i zabawy ruchowe.

M. Maniecka.



Pismo z życzeniami, które wręczyła w Krakowie Panu Prezydentowi drużyna K. S. Cracovia.

Niebezpieczne objawy

Okręg krakowski jest pod znakiem psychozy. Od kilku tygodni można zaobserwować szereg zdarzeń mocno niepocieszających, a występujących obecnie nagminnie. Jak każda epidemja, której się nie zwalcza, rozszerza się coraz bardziej, przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary.

Mamy w obecnym czasie do czynienia z objawami zdziczenia, które musi się jak najenergiczniej zwalczać. Rozwydrzenie graczy i pewnych odłamów publiczności musi się opanować, jeżeli sport piłkarski ma w dalszym ciągu rozwijać się, opierając się także i o pewne momenty etyczne. W ostatnich czasach nastąpywały po sobie po koleji: atak publiczności na sędzie



Zwycięska ósemka w zawodach „przez Paryż".
Fot. Meurisse





Zwycięska czwórka w zawodach „przez Paryż.
Photo Meurisse



Finish wielkiego jubileuszowego biegu z przeszkodami w Kempton Park w Londynie. Na przodzie zwycięsca „Amethystine" pod H. Leach'em — ze stajni lady Nunburnholme.
Sport & General

go, pobicie gracza przez przeciwnika i to w paru wy-
daniach, a wreszcie znieważenie czynne sędziego przez gracza, który zyskał za ten „bohaterski“ czyn poklask „swej“ publiczności. Wydział Gier i Dyscypliny winien się zabrać energicznie do pracy. Gracze muszą pamiętać o jego istnieniu. Za wszelkie przekroczenia, bezlitosne kary, może w ten sposób, staną się boiska tem, czem być mają, t. j. boiskami sportowemi. Tolerancja dalszych wykroczeń byłaby jednoznaczna z uczestnictwem Wydziału G. i D. w dalszych zajściach.

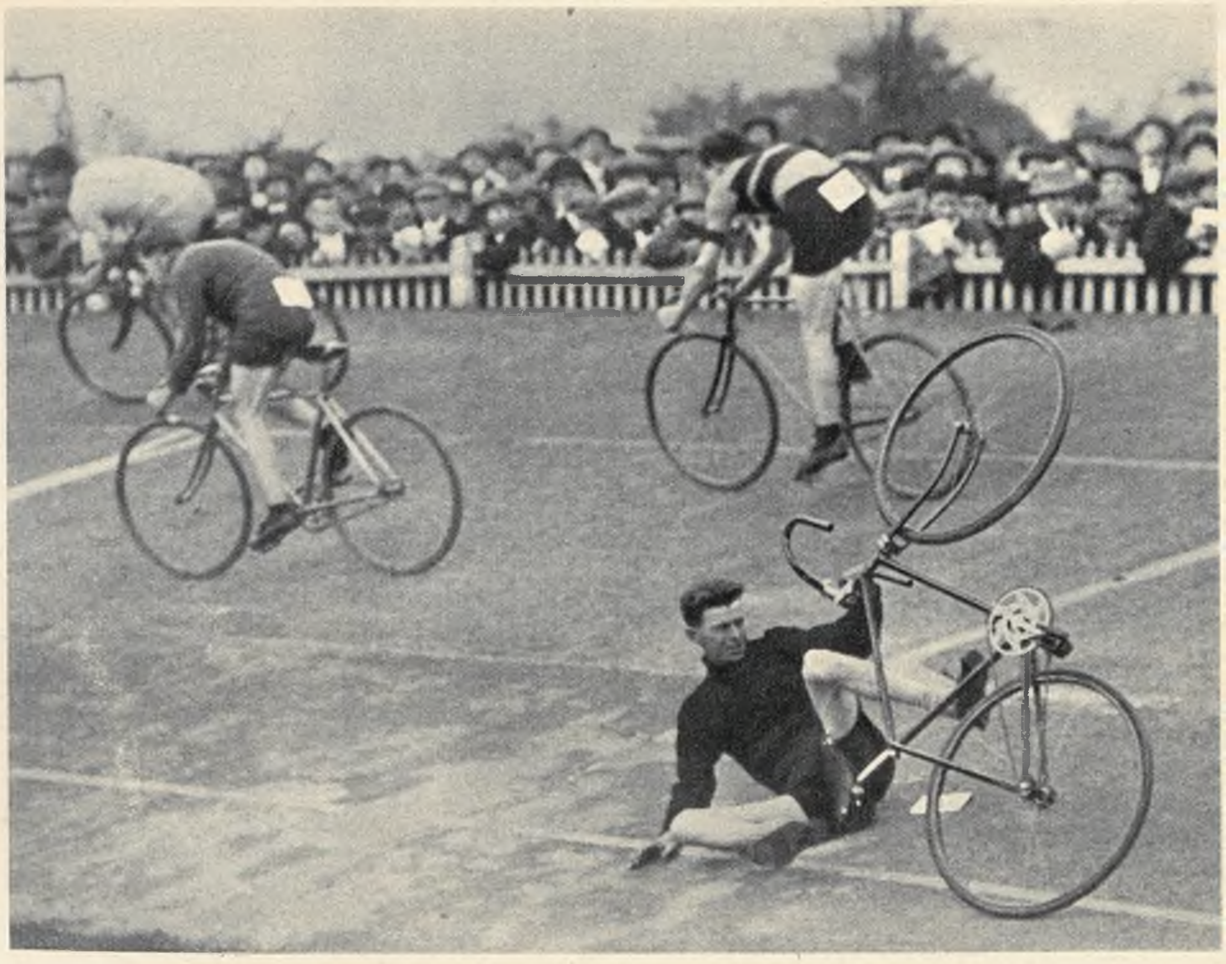
Kolegjum Sędziów ma przed sobą również niełatwe zadanie. Kto obserwuje przebieg zawodów klasy B i C w krakowskim okręgu, ten ze zdumieniem stwierdzić musi niesłychane obniżanie poziomu gry klubów tych klas, a natomiast niezwykłą ostrość gry. Zdarzają się spotkania, w których dewizą jest: „naprzód gracz, a potem piłka“. Sędziowie mają przeto wdzięczne zadanie: uszlachetnić grę. Należy jednak uniknąć przesady, by nie popaść w przeciwny ekstrem.

?

Że Polska jest sportowo krajem jeszcze znacznie zacofanym, to sprawa wszystkim wiadoma. Odczuwają na własnej skórze niski poziom i czynni sportsmeni, nie zapierają się sposobu myślenia i zapatrywań na ruch sportowy ci, którzy sądzą, że zdołają go wstrzymać czy zgnębić. Ale nawet u nas, w naszych stosunkach wypadek, jak poniżej opisany, należy do wyjątków.

Oto w dniu 3 maja udekorował w Lublinie p. wicewojewoda kilkanaście osób zasłużonych dla sportu odznakami 3 maja. Wśród odznaczonych było też kilku uczniów gimnazjalnych. Jakiż jednak zimny tusz ostudził radość pracowników sportowych, gdy na drugi dzień przyszedłszy do szkoły, dowiedzieli się, że p. dyrektor wykluczył ich z zakładu, gdyż zajmują się sportem. Kto więc ma rację. Czy państwo propagując ruch sportowy, czy też p. dyrektor, wykreślając sportsmenów z zakładu szkolnego?

Przykład jest rażący. Ale mniej krzyczących możnaby codziennie wyliczyć kilka. Nic też dziwnego, że w takich stosunkach sport polski długi czas będzie jeszcze kopciuszkiem.



Ciężki upadek podczas biegu na 500 jardów podczas zawodów w Herne Hill w Londynie. Jeździec wyszedł bez szwanku. Sport & General



Słynny eksmistrz świata Rütt, otworzył w Berlinie szkołę dla zawodowców kolarskich. Dla urozmaicenia zabawia uczniów w następujący sposób: Uczniowie jeżdżą w koło a na komendę muszą zeskoczyć i zająć krzesło. Dla kogo braknie krzesła, odpada od zabawy. Sport & General

Międzynar. Kongres sportowy.

odbędzie się z końcem maja w Pradze i obejmować będzie obrady: 1) Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego; 2) właściwe plenarne zebranie Międzynar. Komitetu Olimpijskiego w dniach 29 maja do 5 czerwca i jako jego część: 3) Kongres Wychowawczo-Sportowy.

Międzynarodowy Kongres Olimpijski zajmować się będzie ustaleniem definicji amatorstwa, wprowadzeniem indywidualnej przysięgi olimpijskiej, wychowaniem sportowem i sprawami technicznemi olimpiady jak: obliczanie ogólne klasyfikacji, określenie zakresu działania państwowych Komitetów olimp., sprawy najbliższej olimpiady, odrębnej organizacji igrzysk zimowych i t. p.

Kongres Wychowawczo sportowy, a raczej pedagogiczny odbędzie się pod protektoratem prez. Masaryka i zajmie się sprawami wielkiej wagi dla wychowania młodzieży. Na porządku dziennym będzie sprawa nadmiaru popisów publicznych, które w wielu wypadkach nie służą dobrej sprawie, a są raczej środkiem dla rozgłosu i splotem interesów finansowych. Kongres zajmie się sportem bokserskim, który jako jeden z najlepszych czynników wychowawczych stał się środkiem senzacji — zdobywania pieniędzy i skutkiem tego przerodził się w brutalną i zażartą walkę na pięści, zatracając swój pierwotny styl i przestając być właściwie środkiem wychowawczym.

Młodociany wiek stanowi także troskę Kongresu wychowawczego, gdyż obecnie sport nie znając należytego ograniczenia wieku, może szkodliwie oddziaływać na dorastającą młodzież.

Udział kobiet w sporcie, a zwłaszcza atletyka stanowi poważną podstawę obaw o zdrowie kobiety, aczkolwiek zdania lekarzy i higjenistów nie są jednomyślne. Kongres oprócz kwestji zdrowia liczy się z protestem tych, którzy dopatrując się tutaj pognębienia nietylko poczucia dobrego gustu i moralności, lecz uważają wprost niektóre imprezy za godne ubolewania widowiska.

Dalszym punktem programu jest kwestja podniesienia gry i ducha rycerskiego.

Kongres wysuwa także podział na trzy kategorje wieku, a mianowicie: poniżej 30 lat, od lat 30 do 45 i powyżej, wprowadzając różnice „półtrenowanych“ i „nietrenowanych“; kwestja ta niezmiernie ważna nie stanowiła u nas niestety przedmiotu poważnych zamierzeń.

Zwalczanie fałszywych sportowców. Ten punkt programu stanowić powinien dla nas jedną z najpoważniejszych kwestji. Niezdrowe bowiem stosunki, zatruwające nasze życie sportowe, mają swoje źródło nie u tych, którzy sport uprawiają, lecz pochodzą od tych, dla których żerowanie na organizacjach sportowych stanowi „uprawianie sportu“. Większość naszych działaczy sportowych nigdy nic ze sportem nie miała wspólnego ponad przynależność do jakiegoś towarzystwa sportowego. Ci ludzie stanowią często o losach sportu, są jego znawcami, oceniają wyniki i kwalifikacje sportowe, nie rozumiejąc ich i nic z niemi nie mając wspólnego. Znajomość sportu ogranicza się u nich do „robienia“ polityki sportowej, siania nienawiści i ziarna niezdrowej konkurencji.

Czy Kongres potrafi i zdoła coś w tym kierunku zdziałać, to okaże najbliższa przyszłość. Naszem zdaniem zło jest tutaj tak wielkie i zakorzenione, że sport polski niestety wiele jeszcze ucierpi od tego rodzaju opiekunów.



Oryginalna scena w biegu we workach, zorganizowanego w zawodach młodzieży szkolnej w Londynie. Central Press



1) Ćwiczenia dla powiększenia miękkości barki ramion. Fot. Periy



2) Ćwiczenia dla powiększenia kroku w miejscu i w biegu.

Trening lekkatletyczny.

Najlepszem przygotowaniem do ćwiczeń atletycznych jest gimnastyka dla osiągnięcia miękkości, połączona ze studjowaniem poszczególnych poruszeń. Zawodnicy początkujący w rzutach, biegach i skokach, nie znają zupełnie tego przygotowania.

Nie trzeba sądzić, że początkujący skoczek w dal osiągnie swe najlepsze wyniki, skacząc z całym rozpędem najdalej jak się tylko da, za każdym razem, gdy przyjdzie na boisko. Nie trzeba także przypuszczać, że zawodnik będący mistrzem na dystansie 1.500 m., przebiega w pełnem tempie całą tą przestrzeń na każdym treningu. Młodzi ludzie, początkujący zawodnicy, powinni wiedzieć, że zawodnik dzieli swą pracę w ten sposób, by doprowadzić stopniowo swój organizm i swoje mięśnie do zniesienia gwałtownego wysiłku, jakiego wymaga bieg. Jednem słowem zawodnik trenuje.

Oto kilka fotografji, które dadzą, jasne, aczkolwiek niedoskonałe pojęcie o pewnych poruszeniach, które winno się wykonać w ciągu jednego treningu lekkoatletycznego. W praktyce poruszenia te są pozbawione sztywności, jaką im daje fotografja, są ciągle, bardzo, bardzo miękkie, a wykonuje się je zawsze w najwyższej rozciągłości. Ruchy, które służą do studjowania stylu, winny być bardzo dokładne, to też koniecznie trzeba się dobrze namyśleć i zastanowić nad tem, co i w jaki sposób chce się przez nie osiągnąć.

Rozłożenie całości poruszeń na poszczególne momenty i operowanie każdego z osobna, ma znaczenie pierwszrzędne dla początkującego: zebranie szczegółów w jedną całość następuje dopiero wtedy, gdy poszczególne momenty są już opracowane. Harmonja całości — tworząca istotę stylu — będąca sztuką mistrza — może być osiągnięta dopiero po latach ciągłej pracy.

Jako wskazówkę praktyczną, daję tutaj schemat jednego treningu; każdy zawodnik winien go stosować w całości. Ci, którzy obecnie ćwiczą, winni nietylko zastosować się w pełni do tego systemu pracy, lecz także polecić go początkującym, którzy dopiero rozpoczynają ćwiczenia atletyczne.

Trening [jednorazowy] (dla biegu).

10—15 m. 1) 300 lub 400 m. bieg w średniem tempie, oddychanie, gimnastyka (ramiona, nogi, tułów) stojąco i w chodzie. Poruszenia specjalne (ruchy nóg [foulée] i rąk).

2 min. odpoczynku.

5 min. 2) Starty, dla wszystkich zawodników bez wyjątku: szybkość jest najważniejszą zaletą i wymogiem ćwiczeń sportowych.

2 min. odpoczynku.

10—20 min. 3) Ćwiczenia stylu; trzy lub czterokrotne przebiegnięcie dystansu 60—1000 m., krokiem bardzo długim i szybkim. Ta część treningu jest najważniejsza i najpożyteczniejsza dla początkujących.

W niektóre dni, trzeba zrobić kilka okrążeń na bieżni w dobrem tempie, przerywanych odpoczynkami, w celu osiągnięcia wytrzymałości i uzależnienia



Ćwiczenia tułowia. Periy

odruchów wdechu i wydechu w czasie wysiłku od swej woli. Regularne i rytmiczne wdechanie i wydechanie jest konieczne dla dłuższych wysiłków. — Ta trzecia część treningu skraca się coraz bardziej w miarę wzmagania się stopnia wytrenowania zawodnika, który po 2—3-ch miesiącach pracy na bieżni może rozpocząć wysiłki, dla osiągnięcia rezultatu w poważnych zawodach.

5—15 min. 4) Wysiłek główny. Biegi mierzone stoperem, z wyrównaniem lub bez, na dystansach 80 m., do 2, 3, 5 i 10 km., zależnie od kierunku w którym się zawodnik specjalizuje. Przypominam, że na zakończenie biegu sprintem, kiedy się jest dostatecznie do tego wytrenowanym, — by nie przemęczyć tym wysiłkiem organizmu.

5-ta część treningu poświęcona jest odpoczynkowi, chodzeniu powolnemu, ćwiczeniom oddechowym.

Tusz i masaż.

Dla zawodników ćwiczących rzuty i skoki — trening zmienia się o tyle, że:

1-a, 2-ga i 5-ta część pozostają tesame.

3-cia część obejmuje ćwiczenia i powtarzanie poszczególnych ruchów, oddzielnie i bez wysiłku. Naprzykład — przy rzucie oszczepem, pozycje nóg w ostatnich tych krokach, rozłożenie pracy na poszczególne momenty w tempie wolnem (idąc) i tempie szybkiem (biegnąc). Ćwiczenie rozbiegu, odbicia [reperes], oddechu. — Dla skoków ćwiczenie „nożyc“, obrotów, bez poprzeczki, z poprzeczką ustawioną nisko i t. d....

4-ta część jest poświęcona ćwiczeniom z największym wysiłkiem, koordynacją i souplesse. 5—6 prób wystarczą zwykle na jeden trening.

Nie zaniedbywać higieny: tusz, masaż — mają wielkie znaczenie, dla przygotowania atlety. Trening 3—4 razy w tygodniu wydaje mi się najrozsądniejszy. Niektórzy atleci trenują codziennie, inni nawet dwa razy na dzień. Należy odmieniać treningi ostre i lekkie, by nie przemęczać organizmu. Zależy to od wielu okoliczności: od sportu, jaki się uprawia, od ważności zawodów i oddalenia od ich terminu, od stopnia wytrenowania, przedewszystkiem jednak od budowy i wytrzymałości atlety. Wybrać bezwzględnie dla treningu czas między 5—8 popołudniu.

Jeżeli kładę tak wielki nacisk na gimnastykę sportową, a szczególnie na ćwiczenia w biegu — to dlatego, że te ćwiczenia są podstawą atletyki. Jeżeli jakiś kraj ma dobrych biegaczy, będzie też napewno miał dobrych zawodników w skokach i rzutach. Bo, żeby dobrze skakać, trzeba dobrze biegać, żeby dobrze rzucać, trzeba posiąść odpowiednią szybkość, mieć dobre nogi, być „souple“ i zręcznym.

Postępy przychodzą w atletyce powoli, bo trzeba przerobić i uzupełnić swój organizm, uczynić go posłusznym dla wysiłków. Trzeba wykształcić „assouplir“ system nerwowy, dla osiągnięcia automatyczności ruchów, — bez której niema wyniku. W tym celu radzę każdemu cierpliwość, pracę, zastanowienie i rozwagę w podziale pracy, — by dobrze znać samego siebie.

Maurice Baquet.



Ćwiczenia nóg i rąk w połączeniu z oddechaniem. Fot. Periy



Cwiczenia na plecach.

Czas odnowić prenumeratę za II kwartał

Prosimy o nadsyłanie z podaniem warunków, dobrych zdjęć fotograficznych, ze wszystkich ważniejszych wydarzeń sportowych całej Polski. **Redakcja**

WARSZAWA.

TENNIS.

W pierwszym dniu zawodów o puhar Davisa spotkali się Lowe — Szwede 6 : 0, 6 : 0, 6 : 1 i Wheatley — Förster 6 : 1, 6 : 2, 6 : 1. Jak było do przewidzenia polscy zawodnicy ulegli angielskim bezapelacyjnie. Anglicy wykazali ogromną przewagę. Szwede grał z wielką tremą i nie umiał zastosować żadnej taktyki. Förster grał spokojniej od swego poprzednika, pewniejszy siebie uzyskał 4 honorowe gemy na trzy sety. Bardzo podobali się Anglicy, którzy grają z błyskawiczną szybkością i umieją wykorzystać najmniejszy choćby błąd przeciwnika. Po turnieju wystąpiły pary mieszane polsko-angielskie, celem rozegrania partji popisowej. Wygrała para Kingsley-Marszewski przeciw Godfrey-Zawisza w stosunku 6 : 4, 4 : 6, 6 : 4. Zawody w pierwszym dniu zaszczycił swą obecnością p. minister spraw zagranicznych Skrzyński, szef protokułu dyplomatycznego, p. Max Müller, poseł Anglji i p. Panafieu ambasador Francji.

W drugim dniu zawodów o puhar Davisa Anglja zdobyła trzeci punkt. Wynik tych rozgrywek wypadł dla nas dużo korzystniej, jak w piątek. Nasi doubliści pp. Kuchar Wład. i p. Steinert zmusili przeciwników pp. Godfree i Kingsleya do zaciętej walki. Już pierwszy set podenerwował Anglików. W drugim secie Polacy prowadzili 3 : 1 gemów. Anglicy musieli wytężyć wszystkie siły i pokazać co umieją, aby wygrać. Wynik ostateczny 6 : 4, 6 : 2 i 6 : 4. Nasi tennisiści godnie reprezentowali swoje barwy. Ulegli większej rutynie przeciwników, którzy po Francuzach uważani są za najlepszych w Europie. Po turnieju odbyły się pokazowe gry pp. Lowe — Wheatley oraz double gości. Gry stały na bardzo wysokim poziomie. Zawody zaszczycił obecnością swoją p. Prezydent Rzeczypospolitej, który w otoczeniu ciała dyplomatycznego i posłów zagranicznych z dużem zainteresowaniem śledził przebieg gry.

Trzeci dzień zawodów wypadł dla nas bardzo słabo. W pierwszem spotkaniu bije p. Lowe — p. Förstera 6 : 0, 6 : 0, 6 : 0. Troszeczkę lepiej wyszedł p. Szwede z p. Wheatleyem, a mianowicie 2 : 6, 0 : 6 i 0 : 6. Anglicy wykazali wysoką klasę, za co publiczność wynagradzała hucznymi oklaskami.

Zawody w wszystkie dnie, t. j. 15, 16 i 17-go odbywały się na boiskach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu. Publiczności przez cały czas zawodów dużo. Większa ilość widzów nie znalazłaby nawet miejsca. Organizacja zawodów wypadła wzorowo. Funkcje sędziów pełnili tennisiści Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu i Wojsk. Klubu Sport. Legji.

KOLARSTWO.

17 maja 1925. W dniu dzisiejszym odbyły się wyścigi kolarskie, urządzone przez WTC., które ściągnęły pokaźną ilość widzów.

I. Wyścigi torowe.

Bieg kwalifikacyjny na przestrzeni 800 m. wygrał Kasperski, który przebiegł (końcówkę 200 m.) w 14,2 sekundy, 2-gi Hanke, 3-ci Karle.

Bieg australijski na przestrzeni 3.000 m.: 1-szy Materski, 4 min. 25 sek., 2-gi Kowalski, 3-ci Rybak M.

Bieg o naramiennik A. na przestrzeni 800 m. podzielony na 3 finały. Pierwszy finał: 1. Stankiewicz (końcówka 200 m. w 13,2), 2-gi Szymczyk, 3-ci Lange. Finał drugi: 1-szy Kwieciński 14,2 sek., 2-gi Oksintycz. trzeciego nie było. Finał trzeci: 1-szy Bartodziejski 13,8 sek., 2-gi Turowski, 3-ci Kamiński.

Bieg za motorami pojedynczo na czas na przestrzeni 3.000 m.: Turowski (prowadził Kalinowski) w 2 min. 39,4 sek. Turowski ustala nowy rekord Polski. Dnia 6 sierpnia 1922 rekord Polski wynosił 2 min. 45,8 sek. Drugie miejsce zajmuje Oksintycz (prow. Choiński) w czasie 2 min. 46,4 sek. Kamiński na trzecim miejscu, dochodzi do mety w 2 min. 48.8 sek. (prowadzi Choiński). Lange uległ wypadkowi, mianowicie na 100 m. przed metą spadła guma z tylnego koła, a zawodnik pokaleczył się. Wobec tego nie mógł już startować w następnych biegach.

Bieg „De demi-fond“ 3.000 m. na punkty: zwycięża Szymczyk, 9 punktów w 5 min. 53,6 sek., Grochowski 5 pkt. i Janociński 2 punkty.

Bieg premjowy, 10 okrążeń toru (3.800 m.): 1-szy „As“ 6 min. 03.2 sek., 2-gi Kwiatkowski, 3-ci Turowski.

Bieg „De demi-fond“ 5.000 m., na punkty: Podgórski 10 punktów w 8 min. 46 sek., Stankiewicz i Janociński po 7 pkt.

Bieg drużynowy 4.000 m. wygrała drużyna Czarnych w czasie 5 min. 36.4 sek., w której składzie byli: Popończyk, Grygorowicz, Rybak, Kowalski.

Bieg o naramiennik B. za motorami 25.000 m.: 1-y Turowski (prowadził Kalinowski cały czas) 25 min. 45.8 sek., 2-gi Oksiutycz (prow. Kalinowski).

II. Wyścigi szosowe.

Wyścig na przestrzeni 50 km. z inicjatywy i nagrody honor. p. Fr. Zawadzkiego pod protekt. i kierunkiem WTC. Norma — 2 godz. 15 min.

1. Karle Artur 1 godz. 45 min., 2. Radwan Kaz., 3. Leppe Zdz., 4. Koszucki Józef, 5. Konopczyński Fr., 6. Synowiec Stef., 7. Martynowicz Stan., 8. Mazurek Leon, 9. Tschirschnitz Ab., 10. Serbeński Fr., 11. Kulczyński W., 12 Fausch Eug.

Pierwsza nagroda — rower wyścigowy szosowy, następne 11 nagród — części składowe roweru. W normie przybyło 34 zawodników, który otrzymają żetony pamiątkowe. Startowało 64 zawodników.

PIŁKA NOŻNA.

W ostatnim tygodniu D. O. K. I. zabrało boisko klubowi sportowemu Legja. Podobno boiska futbalowe i korty tenisowe ma się zburzyć, a zbudować tor wyścigowy konny. W ten sposób nietylko WKS. Legja traci prócz wielkich sum i wysiłków członków punkt oparcia, ale i wiele klubów tutejszych odczuje brak tego boiska.

Slavia (Brno Morawskie) — Warszawianka 4 : 1 2 : 1).

Warszawianka poniosła dotkliwą klęskę w spotkaniu wczorajszem z Slavią, mogła jednak uzyskać wynik zupełnie inny. Już w pierwszych minutach Warszawianka nie wykorzystuje 2 pewnych pozycji. Goście grają spokojnie, mało biegają, jednak sytuacje podbramkowe umieją wykorzystać. Pierwszą bramkę strzela Liszka z przeboju w 8 minucie. Warszawianka atakuje ostro i znowu marnuje dalsze pewne 2 pozycje. Dopiero w 31 min. wyrównuje Luxemburg II. Pięć minut później strzela Faltyn drugiego gola. Po przerwie goście mają zupełną przewagę na każdem miejscu i uzyskują dalsze dwie bramki. Ostatnia bramka z karnego.

Goście przedstawiali się dodatnio. Pod względem techniki stoją bardzo wysoko. Piłkę podają dołem i krótko. Najlepiej przedstawił się napad, który krótkiemi podawaniami podsuwał się raz za razem pod bramkę przeciwnika. Nikt specjalnie nie wybijał się, zato jako całość — bardzo dobra drużyna.

Warszawianka w ostatnich tygodniach poprawiła się znacznie. Wszyscy prawie gracze są także dobrymi lekkoatletami. Biegają wspaniale i stwarzają raz za razem niebezpieczne sytuacje. Brakuje jeszcze trochę techniki i pewnych strzałów. Bardzo dobrze grali obrońcy, wspaniale trzymał w pomocy Ordon. Napad szybki — nie umie jednak wykorzystać pewnych sytuacyj podbramkowych.

Obie drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Warszawianka: Domański; Suchorzewski, Loth III; Braun, Ordon, Luxemburg I; Redlich, Luxemburg II, Szenajch, Jung, Fijałkowski. — *Slavia:* Miller; Jarzabek, Cklad; Krasina, Kovarik, Reznicek; Hanusz, Hemala, Faltyn, Liszka i Vosteys.

Publiczności nie wiele. Kornerów 6 : 2 dla Slavii. Sędziował p. Walczak.

Slavia — Polonja 3 : 3.

Zainteresowanie meczem ze względu na wczorajszy wynik duże. Polonja nie mogła wystawić najlepszego składu, ponieważ kilku graczy gra w Krakowie przeciw tamtejszej reprezentacji. Obie drużyny występują w następujących składach: *Polonja:* Gross; Czyżewski, Walczak; Mazurkiewicz, Loth, Krotkiewski; Krygier, Czajkowski, Hamburgier, Tupalski, Jagłowski. Slavia składu nie zmieniła. Grali ci sami gracze, którzy występowali wczoraj przeciw Warszawiance. Przebieg gry bardzo interesujący. Gra przez cały czas prowadzona w szybkiem tempie przy wydatnej przewadze gości. Grę rozpoczyna Slavia pod słońce i już w 6 min. zdobywa bramkę przez lewego łącznika. Polonja robi kilka niebezpiecznych wypadów — jednak napastnicy z najbliższej odległości przestrzeliwują. Z jednej kombinacji strzela Hamburgier wyrównującą bramkę w 13 min. Do przerwy wynik niezmieniony. Po przerwie w 19 min. strzela Krygier drugą, a w 27-ej Hamburgier trzecią bramkę. Zdaje się, że Polonja potrafi utrzymać wynik. stało się jednak inaczej. W ostatnich 6-ciu min. zdobywają goście dalsze 2 bramki, w tem ostatnią z karnego. Jeżeli chodzi o ocenę gry, to Slavia grała o klasę wyżej. Przewagę miała od początku do końca. Były i takie momenty, że obrońcy strzelali do bramki. Polonja przeciwstawiła wielką dozę ambicji i chęć zwycięstwa. Robiła co mogła i wynik osiągnęła. Wspaniale grał w obronie Czyżewski, nie wiele gorzej Walczak. U gości wspaniały napad, obrona przeciętna, bramkarz fatalny. Wszystkie bramki łatwo mógł trzymać. Sędziował p. Mandl.

Legja komb. — WTC. II. 4 : 1 (0 : 0).

Legja II zasilona Krasowskim, Żmudą, Zajączkowskim, Klemczakiem i Szejnertem z I drużyny rozegrała zawody z rezerwą WTC. Do przerwy gra WTC. bardzo dobrze, jednak nie umie wykorzystać szeregu pozycji. Po przerwie Legja gra z wiatrem. Pierwszą bramkę zdobyła Legja z rzutu karnego. Prawy łącznik WTC. pięknym strzałem wyrównał. Jeszcze pewien czas broniło się WTC. Pod koniec gry zupełna przewaga Legji. Zawody odbyły się na boisku Legji. Sędziował z zimną krwią p. Plutyński.

ŁÓDŹ.

PIŁKA NOŻNA.

16 maja 1925.

Hakoah — Concordia 8 : 3 (2 : 1).

Gra o puhar klasy B. ŁZOPN.

Hakoah wystąpił z rezerwowymi, gracze zaś Concordii pojedynczo, kiedy sędzia był już na boisku, kompletowali drużynę.

Z miejsca bierze Hakoah inicjatywę w swe ręce, rezultatem czego jest w 7 min. uzyskana bramka przez Lubochińskiego z centry pr. skrzydła. Z winy lewego obrońcy Concordii, w 3 min. później, Wałach pakuje piłkę do siatki. Podyktowany rzut karny daje pierwszą bramkę czarno-żółtym. Po pauzie, w pierwszych minutach uzyskują niebiescy znów trzy punkty; Concordia przeprowadza kilka ataków, zdobywając 2 bramki. Concordia przygnębiona rezultatem czyni możliwe wysiłki, jednak zapóźno. — Przestawienie graczy na inne pozycje tak, że w obronie grał napastnik i pomocnik — zemściło się fatalnie, bo Hakoah zdobył jeszcze dalsze 3 bramki.

Przechodząc do oceny gry trzeba zaznaczyć, że Hakoah grał ambitnie i górował znacznie nad przeciwnikiem, którego atak anemiczny prawie statystował na boisku. Tyły i pomoc Hakoahu dobre, z napadu wyróżnił się Edelbaum, Lubochiński i Wałach. — W Concordii pomoc słaba, oba skrzydła marne, oraz brak chęci walki i zwycięstwa.

Dyscyplina szwankuje u obu drużyn; sędzia bowiem zmuszony był wykluczyć kilku graczy, którzy rozpoczęli „lekcję boksu“, miast grać w piłkę nożną. Sędziował p. Otto uważnie i za drobiazgowo. Publiczności niewiele.

LEKKA ATLETYKA.

W dniu 17 bm. odbyły się międzyklubowe zawody lekko-atletyczne, zorganizowane przez ŁKS. Zawodników zgłoszono 60 z klubów: ŁKS., Union, Sokół, Hasmonea i Bar-Kochba. O zupełnym braku zainteresowania temi zawodami ze strony publiczności świadczyła widownia, z której przerażające wionęły... pustki. Publiczność bowiem łódzka za sport uważa piłkę nożną i trochę kolarstwa, chociaż i na tych imprezach nie bardzo dopisuje liczbowo.

Pięciobój:

1) Skok w dal: Endert 5,75 m., Krumholc 5,59 m., Rębowski 5.51.

Rzut oszczepem:

Rembowski 35.40 m., Kozłowski 33.60 m., Gerbich 33.28 m., Sas 30.11 m., Krumholc 29,93.

Bieg na 100 m.:

Z trzech przedbiegów startuje w finale na 100 m. 5 zawodników: 1) Małkes $12^1/_5$ sek., 2) Kozłowski $12^3/_5$.

Bieg na 200 m.

Kozłowski $25^1/_5$ sek., Krumholc $25^3/_5$ sek., Rembowski $26^2/_5$ sek., Sas $27^1/_5$ sek., Gerbich $27^2/_5$ sek., Dereczyński 28 sek.

Rzut dyskiem:

Rembowski 29 m., Gerbich 28.80 m., Kozłowski 21,93 m.

Bieg na 1.500 m.:

Faworytem był Rembowski, który przybył w dobrej formie, pierwszy, w czasie 4 min $50^2/_5$ sek. 2) Gerbich 5 min. $10^2/_5$ sek., Kozłowski 5 min. 18 sek., Dereczyński 5 min. $33^3/_5$ sek.

Wynik pięcioboju:

1) Rembowski punktów 2.273,170. 2) Gerbich pkt. 1.968.820, 3) Kozłowski pkt. 1.830,860 wszyscy z ŁKS.

Bieg pań 60 m.:

Nowacka 9 sek., Nenntwichówna $9^1/_5$ sek z ŁKS.

Płotki dla panów 65 m.

Szumlewski $13^3/_5$, Matura $13^4/_5$.

Piłka uszata dla pań:

Nowacka 25 m., Kamińska 23.85 m., Matura C. 19.

Skok wzwyż dla pań:

Nenntwichówna 1,25 m., (w b. ładnym stylu), Maturówna 1 .10 m.

Organizacja trochę słaba. Komisja sędziowska, w skład której wchodzili pp. A. Joss, por. Konopacki, Wacław Robakowski, Krachulec, Dr. Chomicz, kpt. Gudakowski i inni, zmuszona była mimo wszystko „uzupełnić“ się... widzami.

Ogólne wrażenie, że dużo, a dużo pracować jeszcze trzeba, jak również konieczne jest bliższe zainteresowanie się publiczności tym sportem, inaczej sekcje lekko-atletyczne walczyć będą z kolosalnemi przeszkodami materjalnemi. *(a-t).*

17 maja 1925.

GMS. — WKS. 1 : 0 (0 : 0).

Zawody o puhar kl. B. ŁZOPN. rozegrane na marnem boisku treningowem ŁKS-u przyniosły niezasłużone zwycięstwo czarnym, mimo, że WKS. prawie że cały czas miał lekką przewagę. Dzięki jednak słabej grze napadu, nie mógł jej wykorzystać. Pierwsza połowa bezbramkowa, w drugiej prawe skrzydło GMS-u z winy lewego obrońcy Bestka zdobywa decydujący punkt. W GMS-sie najlepsza pomoc, u wojskowych obrona. Sędzia p. Hanke.

Klub Turystów — Wisła 3 : 0 (3 : 0).

Wisła zlekceważyła łodzian i przysłała drugi garnitur zasilony 4 graczami I-ej drużyny, to też poniosła zasłużoną porażkę od Turystów, którzy grali w komplecie, lecz z przestawioną drużyną. Rozpoczyna grę Wisła pod słońce, lecz Turyści podsuwają się powoli pod bramkę gości, prąc zlekka, wynikiem czego jest kilka rogów. Inicjatywę powoli przejmują w ręce gospodarze i w ciągu pierwszych 20 min. uzyskują 3 gole: pierwsze dwa ze strzału lewego łącznika Walkowskiego, przyczem pierwszy nie odbył się bez wydatnej pomocy rezerwowego bramkarza gości, trzeci punkt zdobył Hermann. Cała pierwsza połowa gry leży w rękach gospodarzy. W drugiej połowie gra się więcej wyrównuje i toczy się bez czyjejkolwiek przewagi; tu i tam bramka często zagrożona, lecz bramkarze i obrony szczę-

śliwie interweniują, tak, iż wysiłki gości do zdobycia choć honorowej bramki spełzają na niczem. Gra toczyła się cały czas w żywem tempie, i dzięki drobiazgowości sędziego p. Otto odbyło się bez brutalności. Naogół czerwoni, choć drużyna składała się z rezerwowych i już „przekwitłych graczy“, trzymała się dzielnie. Gospodarze, skutkiem ładnej gry lewej strony, odnieśli zwycięstwo, gdyż prawa, a szczególnie prawy łącznik, była dość słaba. Publiczności wiele.

PABJANICE.

Burza — Sokół (Zgierz) 3 : 0 (0 : 0).

Trafił frant na franta... obie drużyny grały brutalnie, chcąc tym sposobem zapewnić sobie zwycięstwo w grze o puhar kl. C. Zachowanie publiczności hałaśliwe, posiada za mało wyrobienia sportowego. Szowinizm lokalny góruje pod każdym względem i na każdym kroku. Sędzia p. Kowalski.

ZGIERZ.

Pogoń (Zgierz) — Orlę 2 : 1.

16 maja 1925.

Zgierskie Tow. Gimn. — Turyści II 0 : 3 (0 : 1).

Zasłużono zwycięstwo łodzian, którzy się ciągle poprawiają, jedynie atak bawi się w zbytnią kombinację. Sędzia p. Fiedler.

ZDUŃSKA WOLA.

o puhar klasy C. ŁZOPN.

10 maja 1925.

Sokół (Zd. Wola) — Hasmonea (Łódź) 1 : 0.

GÓRNY ŚLĄSK.

KATOWICE.

BOKS.

15 maja 1925.

Młody jeszcze, zaledwie kilka tygodni istniejący Bokserski Klub Sportowy Katowice, zorganizował 15 maja br. pierwsze międzynarodowe zawody bokserskie, które się też na całej linji dla niego nader pomyślnie zakończyły, przynosząc polskiemu sportowi bokserskiemu na arenie międzynarodowej pierwszy sukces. Znani pięściarze z niemieckiego Górnego Śląska nie pokazali nam tej klasy i tych umiejętności, których się po nich spodziewano, a ofiarność i ambicja naszych bokserów zmusiła ich do kapitulacji.

Z półgodzinnem opóźnieniem pojawiają się w ringu najmłodsi bokserzy BKS. w wadze piórkowej: Snopek V 78 f. — Pijot 75 f. Wstępna ta walka dała wynik nierozstrzygnięty.

Waga mieszana:

Malczyk BKS. mistrz wojew. 104 f. — Wenzel mistrz poł.-wsch. Niemiec 102 f. Tchórzliwy Malczyk poddaje się po drugiem napomnieniu w II-ej rundzie, oddając łatwe zwycięstwo. Malczyk przewyższał pod każdym względem swego przeciwnika w I-ej rundzie, natomiast zesłabł zupełnie w II-ej rundzie, co też go spowodowało do poddania się.

Waga lekka:

Hadinek BKS. 120 f. — Szatoń Król.- Huta 115 f. Szatoń zwyciężył o głowę większego od siebie przeciwnika zasłużenie na punkty.

Waga półśrednia:

Klarowicz BKS. 126 f. — Krawietz Beuthen 124 f. Nadspodziewanie zwyciężył Klarowicz już w II-ej rundzie przez K. O. Zwycięsca Breguły, pewny siebie przechodzi zrazu do ofenzywy, mając znaczną przewagę nad stremowanym Klarowiczem, który się dwukrotnie zapoznaje z deskami. W II-ej rundzie przychodzi Klarowicz do siebie, rewanżuje się znakomicie, powalił bowiem Niemca cztery razy z rzędu na ziemię, a po piątym razie został tenże wyliczony.

Waga półśrednia:

Snopek BKS. mistrz woj. 130 — Schlochoff Beuthen 130.

Nieinteresująca ta walka zakończyła się zwycięstwem Snopka na punkty.

Waga średnia:

Denisch BKS. mistrz woj. 140 f. — Eberle Gleiwitz mistrz niemieckiego Śląska 141 f.

Z największem napręźeniem oczekiwano spotkania powyższych przeciwników. Eberle popularny dotychczas niezwyciężony bokser, zwany królem K. O. miał w Denischu godnego siebie przeciwnika. I-a runda przeszła przy nieznacznej przewadze Eberlego, który się wyróżniał taktyką i spokojem. W II-ej rundzie obraz walki zmienił się na korzyść Denischa, ten góruje teraz nad swym przeciwnikiem, którego powalił trzy razy na deski. Eberle dla uniknięcia k. o. zbroczony w krwi, poddaje się, oddając zwycięstwo Denischowi. Niemilknący huragan oklasków, a rozentuzjazmowana publiczność wynosi Denischa na rękach.

Waga piórkowa:

Lamusik BKS. 113 f. — Fross Gleiwitz 116 f. Najsłabsza walka dzisiejszego wieczoru. Przez poddanie się Frossa zwyciężył lepszy L.

Zapowiedziana walka w wadze półciężkiej między Wuzikiem BKS. a Schochoffem Beuthen nie odbyła się ze względu na niestawienie się Wuzika.

17 maja 1925.

KRÓLEWSKA HUTA.

PIŁKA NOŻNA.

Amatorski KS. — ŁKS. Łódź 0 : 3 (0 : 1).

Powyższe z naprężeniem oczekiwane zawody o mistrzostwo Polski przyniosły niemiłe rozczarowanie zwolennikom naszego mistrza. AKS. pewny zwycięstwa uległ niespodziewanie lepszemu od siebie ŁKS. i wola powetowania ostatnio poniesionej klęski spełzła na niczem.

Przed sędzią kpt. p. Baranem (Poznań) stanęły obydwie drużyny w następującym składzie:

ŁKS.: Sobociński; Cyll, Karaś; Gocławski, Trzmiel, Jasiński; Durka, Müller, Ałaszewski, Lange, Janczyk:

AKS.: Muszalik; Urbański, Kolakowski; Meiser, Duda I, Roter; Janeczek, Nikisz, Klossek, Duda II, Balcer.

AKS. w swym najlepszym składzie, ŁKS. z jednym rezerwowym. Gra sama była mało interesująca i słaba, a złożyły się na to głównie zła forma AKS. i nadzwyczaj ostra gra obydwóch drużyn, której sędzia nie umiał stłumić. Pierwszą bramkę zdobył Durka w 16 min. z pięknej kombinacji. ŁKS. prowadzi 1 : 0 i wynik ten utrzymuje się do przerwy. W drugiej połowie bardzo ospała gra, która dopiero pod koniec, kiedy ŁKS. przejął inicjatywę gry w swoje ręce, cośkolwiek się ożywiła. W tymże czasie Ałaszewski strzela w krótkich odstępach dwie nieuchronne bramki, ustanawiając końcowy wynik.

ŁKS. był technicznie i taktycznie lepszy i zwycięzył zasłużenie. AKS. grał bezplanowo i chaotycznie. Sędziował bardzo słabo kpt. Baran. Publiczności stosunkowo mało.

Naprzód Lipiny — Beuthen 09 5 : 0 (1 : 0).

FC. Katowice — V. f. B. Breslau 5 : 2.

KS. Dąb — Kolejowy KS. 1 : 1.

Śląsk Świętochłowice — Załęże 06 6 : 0.

Śląsk Świętochłowice — Załęże 06 6 : 0.

07 Siemianowice — KS. Rozdzień 2 : 5.

LUBLIN.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo Polski.

10 maja 1925 r.

L. K. S. „Pogoń“ — K. S. „Lublinianka 1 : 0.

Z niebywałem zainteresowaniem sfery sportowe naszego miasta oczekiwały Pogoni, mistrza Polski. Powszechnie spodziewano się wysokocyfrowej klęski lublinian. Pogoń zjechała do nas po sobotnim swym zwycięstwie nad WAC. (0 : 4) w drugim garniturze: Lachowicz, Maur, Deutschman, Fichtel, Smoczyński, Zucker, Juras; Bacz, Wacek Kuchar, Fichtel II, Słonecki.

Rozpoczyna Pogoń ostro. Lubl. widocznie w myśl z góry ułożonego planu zajmuje stanowisko obronne. Przewaga P. w całej pełni. Sunie atak, za atakiem, załamują się one jednak na dobrze dysponowanej obronie i brawurowym bramkarzu. Cztery rogi w krótkich odstępach czasu marnuje P. fatalnie. W 32' następuje ostry strzał Wacka — bramkarz broni wspaniale. Do pauzy 0 : 0.

Niespodziewany wynik do połowy spotęgował zaciekawienie publiczności i zwiększył tempo P. Przeboje Bacza i Wacka o lekkim zabarwieniu zniecierpliwienia kończą się stale ostrzeliwaniem autów. Wzmożone tempo gry przyjmuje Lubl. z należytem zrozumieniem, a zachęcona dotychczasowym wynikiem, próbuje się zapuszczać na połowę gości.

W 20 minucie następuje sporadyczny wypad Lubl., zamieszanie pod bramką Pogoni. Lachowicz opuszcza bramkę. Kwietniewski z Lubl. strzela pewnie w... aut. Jedyna okazja zwycięstwa mija bezpowrotnie. Odtąd P. naciska, niemiłosiernie, przyczem stara się grać spokojnie. Skutek tej wkrótce widoczny w 26' z zamieszania pod bramką Wacek zdobywa zwycięską bramkę. Obraz gry nie zmienia się do końca, jedynie sędzia za faul wyklucza gracza Lubl., oraz sędziego autowego za zbyteczną interwencję.

Pogoń wydaje z siebie maximum sił, by zdobyć jeszcze kilka cennych bramek, jednak osławiony „dostarczyciel bramek“ ambitnie się broni. Jeszcze kilka strzałów Pogoni i sędzia odgwizduje koniec. Rogów 8 : 0. Sędzia p. Mandl z Warszawy — wyśmienicie prowadził grę.

Bez względu na skład P. wynik ten należy zaliczyć do sensacyj.

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

10 maja 1925.

HKS. Czuwaj — KS. Lechja 1 : 0 (0 : 0).

LEKKA ATLETYKA.

3 maja 1925.

W biegu ulicznym na przestrzeni 2.100 m. pierwszy przychodzi w bardzo dobrej formie Konarzewski (Gimn. Realne), 2) Grochulski J. (H. K. S. Czuwaj), 3) Cygler. Zaznaczyć wypada, iż w Tomaszowie jest to pierwsza impreza tego rodzaju. W tymże dniu odbył się bieg sztafetowy Brzeziny — Tomaszów. Trasa 42 km. Zmiana co 2 km.

Wewnętrzny „bieg na przełaj“ IV-tej Drużyny Harcerskiej im. Kilińskiego na przestrzeni około 1.300 m. dał następujący rezultat: 1) Marcinkowski B. 4 m. 55.1 sek., 2) Marcinkowski St., 3) Wojtalczyk.

POZNAŃ.

Podczas gdy Warta wyjechała do Torunia stoczyć walkę o mistrzostwo, Posnania sprowadziła na dwudniowy występ drużynę Ruchu. Unja pauzowała po meczu rozegranym w środę z A. Z. S-em. Pogoń i Polonia rozegrały zawody towarzyskie przedpołudniem.

13 maja 1925.

Unja — AZS. 6 : 2 (2 : 1).

Tak Unja jak i akademicy wystąpili w składzie osłabionym — rezerwy miały pole do wykazania swej umiejętności. Zawody nie należały do zbyt ciekawych, zwłaszcza do przerwy. Po zmianie Unja ma stałą przewagę i bez większego wysiłku odnosi pewne zwycięstwo. Sędziował p. Konieczny.

Pogoń — Polonia 2 : 1 (1 : 0).

Pogoń ma z Polonią, benjaminkiem klasy pierwszej swego okręgu zawsze wiele do pracy. W mistrzostwach dwa razy musiała się uznać za pokonaną. Dziś wygrywa z trudem Pogoń po grze dość burzliwej — już na chwilę przerwanej. Tempo zawodów żywe — przewagi wyraźnej niema żadna strona. Nareszcie zrehabilitowała się Pogoń za swe porażki z niewielką coprawda różnicą bramek.

Ruch (Wielkie Hajduki — Posnania 11 : 1 (4 : 0 i 4 : 1 (1 : 0).

Po ostatniem zwycięstwie nad Wartą, Ruch przybył na zaproszenie Posnanji i pokonał ją zbyt wysoko w dwóch dniach uzyskując bramek 15 : 2. W pierwszym spotkaniu spodziewali się goście zaciętego oporu ze strony Posnanji, lecz było wręcz przeciwnie. Po pierwszych bramkach, puszczonych fatalnie przez bramkarza miejscowych — drużyna poczęła grać słabo, pojedyńcze wysiłki nie mogły dać żadnego rezultatu. Lekka przewaga gości jest prawie przez cały czas zawodów widoczna, który wyzyskując słaby punkt Posnanji — bramkarza walili z każdej pozycji. Tak wysoka przegrana nie jest wykładnikiem sił. Ruch jako całość podobał się mimo trzech graczy rezerwowych.

Drugi dzień przyniósł drugą porażkę. Miejscowi z innym bramkarzem, zresztą bez zmiany. Ruch wystawił podobny skład, jak w dniu poprzednim. Tempo gry słabsze, gospodarze mają bardzo wiele szans, atak jednak zawodzi. Ataki Ruchu zawsze groźne przynoszą do przerwy jedyną bramkę. W drugiej części gry więcej goście na froncie, zdobywają dalsze trzy bramki, z czego jedną z rzutu karnego. Jednego karnego przestrzeliwują. Posnania zdobywa punkt honorowy tuż po rzucie pośrednim. Posnania mogła się nieco podobać w drugim dniu i to najlepiej w pomocy. Obrona ani zła ani dobra, bramkarz bronił co mógł i spisał się naogół dobrze. Atak grał na własną rękę i był najsłabszą częścią drużyny. Ruch kombinacyjnie i taktycznie lepszy od miejscowych. Sędziował p. Brzeziński.

Tydzień następny zapowiada się dość ciekawie. Obok zawodów w piłkę nożną, jest i wyścig motocyklowy i samochodowy, urządzany przez Wielkopolski Autoklub.

LWÓW.

16 maja 1925.

Vrsovice — Pogoń 2 : 1 (0 : 1).

Na sobotniem meczu widzieliśmy właściwie dwie drużyny, grające z Pogonią. Pierwsza fuszerowała w niemożliwy sposób do pauzy, druga po pauzie zademonstrowała wyższą klasę gry. A jednak to było jedenastu tych samych ludzi, albo raczej, aby być ścisłym, dziesięciu, bo jednego dr. Garbień utrącił. Przyczynę można bardzo łatwo wynaleźć. Oto Pogoń grała bardzo słabo i mankamenty jej tak zespołu jak i pojedynczych graczy ujawiły się zupełnie wyraźnie. Nie ulegało wątpliwości, że skoro goście zdadzą sobie z tego sprawę, partja należy do nich. Zwycięstwo więc słusznie się im należało, gdyż w drugiej połowie mieli znaczną przewagę..

Czesi zaprezentowali się dodatnio, jako zespół zwarty, zgrany, taktycznie bardzo dobry, technicznie i w strzałach gorszy. Najlepsze siły posiada w znakomitym prawym obrońcy Krejacu i prawym łączniku Kniżeku. Zwłaszcza ten pierwszy był murem nie do przebycia dla napadu Pogoni i momentalnie swą piękną grą znalazł uznanie widowni.

O Pogoni tym razem nie napiszemy. W niedzielnych zawodach okaże zapewne poprawę. W każdym razie skonstantować należy, że mistrz nasz znajduje się w bardzo nierównej formie. A grał w najlepszym prawie składzie, bo tylko bez Olearczyka. Drużyna gości przedstawiała się następująco. Belik: Krejac, Tichay: Havrda, Masała, Hofman: Wimmer, Kniżek, Bejbl, Hallinger, Burer.

Gra rozpoczyna się pod znakiem Pogoni, która przygniata przeciwnika. Napad jej jednak zwleka z stanowczym strzałem. Lekkie rzuty Szabakiewicza i dr Garbienia trzyma bramkarz. zresztą nie bardzo pewnie. Dopiero w 5 m. idzie pierwszy atak Prażan, zakończony faulem Gulicza. Wolny mija bramkę. Gra staje się nudna. Jedynie Batsch z jednej a Kniżek z drugiej strony znajdują zajęcie dla bramkarzy. W 22 m. sędzia dyktuje karnego dla Pogoni. za wstrzymanie Wacka rękami i w ten sposób Gulicz uzyskuje jedyny punkt dla swych barw. Potem Wacek kilkakrotnie stwarza groźne dla Czechów sytuacje, wyjaśniane w ostatniej chwili przez Belika. Kniżek i Hallinger strzelają również od czasu do czasu, bez efektu jednak.

Po przerwie przez cały czas silna przewaga Czechów. W 59 m. Hallinger z najbliższej odległości wyrównuje. Szala zwycięstwa przechyla się na stronę gości, którzy nie schodzą z pola Pogoni a wszelkie zakusy napadu Pogoni niweczy świetny Krejac. Kilkakrotnie Görlitz bardzo szczęśliwie interwenjuje, ale nie może przeszkodzić Hallingerowi w uzyskaniu drugiej bramki, która padła znowu z bardzo bliska. W ostatnich trzech minutach gra wyrównuje się a Wacek traci ostatnią sposobność wyrównania. strzelając obok słupka. Rogów 7 : 0 dla Vrsovic. Sędziował p. Zweig. Lwowskie kolegjum sędziów zyskało w nim pożyteczną siłę. Ponad tysiąc widzów.

Pogoń — Vrsovice 2 : 1 (0 : 0).

Jak było do przewidzenia, Pogoń zrewanżowała się swym gościom dzięki ofiarnej i lepszej już niż w sobotę grze. Wprawdzie Görlitz i pomocnicy szwankowali, pierwszy niepewny, tamci zaś taktycznie słabi — ale wystarczył Wacek, który wypracował dwie pozycje i z tych padły rozstrzygające bramki. Szabakiewicza zastąpił wcale udatnie Urich, natomiast zarówno Słonecki, jak Batsch i dr. Garbień nie grali dużo lepiej niż wczoraj. Prażanie wystąpili z rezerwowymi na miejscu Kniżka i Havrdy. Robili wra-

żenie zmęczonych, a ponadto atak ich zawiódł. Gra była ożywiona, przez cały czas prawie prowadzona w ostrem tempie.

Pogoń zaczyna, gra toczy się na obu polach. Pierwsze pociągnięcia Słoneckiego i Henkiego oraz Krejca nagradza wesoło w tym dniu usposobiona zielona trybuna biernemi oklaskami. Natomiast Görlitz niepewnie chwyta kilka strzałów Hallingera a Gulicz używa sobie na kostkach przeciwników, co kapitanowi drużyny zgoła nie wypada. Zaznacza się lekka przewaga Czechów. Wimmer po pięknym biegu strzela obok słupka. Pogoń rewanżuje się wypadem Wacka. którego strzał Tichay udaremnia. Potem Belik dwukrotnie wyjaśnia groźne sytuacje. zwłaszcza w obronie bomby Batscha okazuje wysoką klasę.

Po przerwie piłka należy do Pogoni. Batsch przenosi. Belik udaremnia wybiegiem przebój Wacka, nie może jednak powstrzymać go w ponownym przeboju, z którego dr. Garbień z linji bramkowej strzela pierwszą bramkę. Fichtla prześladuje podwójny pech. Najpierw bomba jego odbija się od poprzeczki, potem ręką wybija piłkę na swem polu karnem. W ten sposób Czesi wyrównują z karnego. Bramkarze obu drużyn mają teraz dużo do roboty i ubiegają się wprost o skuteczniejszą grę. Na dziesięć minut przed końcem Batsch ustala rezultat strzelając również z linji bramkowej nie do obrony. Tempo gry bardzo ostre, lecz dr. Garbień i Wacek psują pewne i ostatnie pozycje. Rogów 5:4 dla Pogoni. Sędziował p. Bruniewski, myląc się bardzo często w swych orzeczeniach. Tysiąc pięćset widzów.

Hasmonea — Czarni 3 : 1 (1 : 1).

Równocześnie z występem Czechów, grała Hasmonea po raz drugi w tym sezonie z Czarnymi. Wynik jest niespodzianką i efektem jego będzie zapewne trzeci match z rzędu. Goale dla zwycięsców padły ze strzałów Steuermanna (2) i Wolfsthala. Drapała uzyskał honorową bramkę. Sędzia p. Schorr.

Mistrzostwa kl. B.

Biali — Jutrzenka 5 : 0 (0 : 0).

Bramki strzelili Łysyk (3) Mirski i Czudziak. Sędziował p. Schneider.

Pogoń II — Hasmonea II 2 : 2 (1 : 1).

Sędzia p. Zawiłkowski.

A. Z. S. — Świteź 2 : 2 (1 : 1).

Sędzia p. Boder bardzo dobry.

Metal — Lwowianka 3 : 2 (0 : 0).

Zawody prowadził bez zarzutu dr. Liebhart.

TARNOPOL.

10 maja 1925.

Mistrz. kl. B.

Kresy — Jehuda 4 : 0 (3 : 0).

Mistrz. kl. C.

Kresy II — Gordon 5 : 0 (3 : 0).

Jehuda II — Legjon 1 : 0 (0 : 0).

10 maja 1925.

JAROSŁAW.

Zawody o mistrzostwo kl. B.

Jaroslavia — Polonja II (Przemyśl) 2 : 0 (0 : 0).

Zawody o mistrzostwo kl. C.

Jaroslavia II — Dror 1 : 1 (0 : 0).

KS. Jarosławia II — KS. Dror 3 : 2.

DROHOBYCZ.

10 maja 1925.

Zawody towarzyskie.

Pogoń II (Lwów) — ŻTG. 2 : 2 (1 : 1).

Goście technicznie lepsi przeprowadzają szereg ataków, kończących się na dobrze grającej obronie. W 30 min. po ładnie bitym rogu pakuje Lichtenstern piłkę do siatki. W drugiej połowie w 35 min. wstrzymuje nieprawidłowo obrońca Pogoni Boksera, a podyktowany rzut karny zamienia Horowitz w drugą bramkę. W 4 min. później podobna sytuacja pod bramką gospodarzy i rzutem karnym wyrównują goście. Sędziował p. Bober.

KRAKÓW.

LEKKA ATLETYKA.

Zarząd Krakowskiego Związku Okręgowego urządził zawody międzyklubowe, które, z góry zaznaczyć należy, udały się jak na krakowskie stosunki nadzwyczajnie. Okazuje się, że przy dobrej woli można nawet w Krakowie stworzyć lekkiej atletyce możność egzystencji. Z całem uznaniem podnieść należy pracę i zapał obecnego Zarządu KOZLA. Jeżeli na polu lekkiej atletyki okręg wykaże znaczne postępy, to nie w ostatniej mierze będzie to zasługą zarządu.

Wielce pocieszającym objawem jest, że do pracy przystąpiły kluby, które dotychczas w dziedzinie lekkiej atletyki nie miały nic do powiedzenia. AZS. reaktywował swoją sekcję, Jutrzenka stworzyła oddział lekkoatletyczny, młoda Legja skierowuje wysiłki i w tym kierunku. A że starsze towarzystwa nie ustają w pracy, przeto prognostyki jak najlepsze. Materjał mamy, praca pp. Eymana i Baqueta, już dzisiaj na atletach widoczna. Dalszy trening i wzajemna emulacja wróżą okręgowi, że przestanie być i w lekkiej atletyce kopciuszkiem. A to pomimo, że mamy aż jedną bieżnię. I to w jakim stanie! O wczorajszej skoczni również lepiej nie wspominać. Gdy się jeszcze uwzględni silny wiatr i upał,to osiągnięte rezultaty tem bardziej zasługują na uwagę. Pomimo te wszystkie minusy, padło kilka rekordów okręgowych (na 1500 m., rzut dyskiem i skok w zwyż). Rechowicz, Sroka, Owsiak, Szumiec i Galica, wymieniam tylko młodszych, zapowiadają się doskonale.

Aby uniknąć tych samych błędów w przyszłości zaznaczyć trzeba, że organizacja zawodów nie była bez ale. Progam wlókł się bez końca. Zawody, które powinny były trwać około 2, trwały ponad 4 godziny. Tory na bieżni nie były wyznaczone, stąd niepotrzebne protesty i dyskwalifikacje. Skutkiem tego nie odbyła się sztafeta 4×100 m. Zdaje się, że i zegarki sędziowskie nie zawsze pokazywały zgodnie z rzeczywistością?!

Do zawodów zgłosiło 10 towarzystw 83 zawodników. Startowało ponad 60.

Wyniki były następujące:

100 m. 5 przedbiegów:

I. 1. Szumiec (Cracovia) 11:8. 2. Kowenicki (Sokół) start. 5. — II. 1) Rechowicz (AZS.) 12., 2) Mirecki (Crac.) start. 5. — III. 1) Lubaczewski (Crac.) 12.1 start. 5., 2) Chrzanowski (Wisła) start 5. — IV. 1) Owsiak (Wisła) 12.1 start. 5., V. 1) Wanat (Crac.) 13. start. 2.

Finał. startują pierwsi z przedbiegów.

1) Szumiec (Crac.) 11.8, 2) Rechowicz (AZS.) o 1 m, 3) Owsiak (W.), 4) Lubaczewski (Cr.), 5) Wanat (Cr.).

Do 50 m. idą pierwsi trzej razem, poczem zwolna wysuwa się Szumiec.

1500 m. startuje 19.

1) Ziffer (W.)4:37,3, 2) Trnka (AZS.) 15 m., 3) Drozdowski (Cr.), 4) Pitzele (Jutrzenka), 5). Kaczor (Legja).

Z miejsca wyrywa Trnka i prowadzi o 30 m., w ostatniej rundzie dopędza go Ziffer i zwycięża pewnie.

Skok w zwyż. startuje 10.

1) Wanat (Cr.) 162 cm., 2) Kowenicki (Sokół) 157 cm., 3) Galica (AZS.) 157 cm.

Żaden ze skoczków nie ma opanowanego jeszcze stylu. Świetnie zapowiada się zwycięsca, który niewiadomo dlaczego nie skakał dalej, oraz Galica znakomity materjał na atletę.

400 m., 3 przedbiegi.

I. 1) Antes (AZS.) 60 sek., 2) Wachstädter (Mak.) start. 6. Obydwaj szanują się na finał. — II. 1) Trnka (AZS.) 58:6, 2) Irblich (Cr.) start. 6. Obydwaj biegną na tyle, by zapewnić sobie miejsce w finale. — III. 1)Bukowski (Cr.) 60.6, 2) Kasprzyk (W.) start 5.

Finał.

1) Irblich (Cr.), 2) Bukowski (Cr.), 3) Kasprzyk (W.). Trnka (AZS.) zdyskwalifikowany jako pierwszy z powodu zabiegnięcia toru.

Prowadzi kilku metrami Antes. U wylotu pierwszej krzywizny zabiega Trnka drogę biegnącemu na drugiem miejscu Irblichowi. Na 200 m. wychodzi Irblich znowu na drugie miejsce. Przy wbiegu na krzywiznę szpurtuje Trnka, mija Irblicha, a na prostej i Antesa i dochodzi pierwszy do taśmy. Antes przewraca się na 2 m. przed taśmą tak, że Irblich przychodzi drugi. Na skutek protestu Trnka zdyskwalifikowany.

Rzut dyskiem startuje 9.

1) Buchała (Cr.) 33 m., 2) Pobóg (Cr.) 32.92 m., 3) Galica (AZS.) 32.50 m. Silny wiatr przeszkadza lepszym rzutom. Buchała dopiero w ostatnim rzucie prześciga konkurentów.

3000 m. startuje 14.

1) Sałek (W.) 10:11, 2) Dobrzański (W.) o 40 m. 3) Panajew (W.), Dąbrowski (Cr.) jako drugi zdyskwalifikowany. Sałek prowadzi od początku i powiększając z okrążenia na okrążenie odległość od reszty, przychodzi w ładnym finiszu o 30 m. od Dąbrowskiego, który bije Dobrzańskiego o 10 m., lecz za przyjęcie podanej podczas biegu chustki zostaje zdyskwalifikowany.

Rzut oszczepem, startuje 6.

1) Pobóg (Cr.) 39.85 m., 2) Kowenicki (Sokół) 37.80 m., 3) Masny (Cr.) 33.50 m. Wyniki wcale słabe.

Skok w dal. startuje 10.

1) Owsiak (W.) 5.95 m., 2) Galica (AZS.) 5. 58 m., 3) Florkiewicz (Cr.) 5.58 m.

Najbardziej stylowo skacze Florkiewicz, Owsiak natomiast ma niepośledni talent. Wyniki wcale dobre, jeżeli uwzględni się fatalną skocznię.

Pchnięcie kulą, startuje 9.

1) Buchała (Cr.) 10.22, 2) Wachstätter (Makk.) 9.31, 3) Splichal (Cr.) 8.93.

Drużynowo, odniosła zwycięstwo Cracovia, zdobywając 26 pkt. przy 24 zawodnikach. Druga Wisła. 14 pkt., 11 zaw. 3 AZS. 8 pkt., 9 zaw. 4 Sokół 4 pkt., 4 zaw. 5 Makkabi 2 pkt. 14 zaw.

PIŁKA NOŻNA.

Kraków — Warszawa 8 : 1 (3 : 0).

Gdy Polonia warszawska wywiozła z Krakowa po meczu z Cracovią wynik 1 : 9, zachodziła prasa warszawska w głowę, jakby znaleść wytłumaczenie takiej katastrofy. Po długich debatach ustalono prawie zgodnie, że winę katastrofy ponosi stronniczy sędzia, błotniste boisko, złe ustawienie drużyny itd. itd., a tylko gdzieniegdzie pojawiły się nieśmiałe wzmianki, że w Krakowie jednak gra się lepiej.

Z niecierpliwością oczekiwano przeto spotkania reprezentacji obu miast. Spodziewano się bowiem, że wynik tego meczu sprostuje fatalną opinję po klęsce Polonii. Przed zawodami jeszcze wspominano nieco, minorowo, że skład Warszawy nie jest najlepszy, ale nie akcentowano tego zbyt mocno, gdyż wiadome było, że i krakowski świat sportowy miał co do drużyny krakowskiej sporo zastrzeżeń.

Nadszedł wreszcie dzień spotkania, który dla stolicy stał się jednak nie dniem rehabilitacji, a tylko graczom i kierownikom wyjaśnia klęskę mistrza Warszawy. Ale Kraków nie postąpił o tyle naprzód, ile Warszawa nie dotrzymuje kroku w ruchu piłkarskim. Kraków trzyma się swego tradycyjnego systemu, dzięki niemu święci tryumfy. Także i Warszawa, trzyma się uparcie swego systemu, ale ten przynosząc jej klęski, nie skłania sfer piłkarskich stolicy do szukania innych skuteczniejszych dróg.

Na przecudnem boisku „Cracovii" stanęły drużyny w następujących składach:

Warszawa: Domański (Warszawianka); Zoller (WTC.) — Klotz (Makkabi); Szenajch (Warszawianka)) — Amirowicz — Wójcik (Legja); Jung (Warszawianka) — Loth II — Grabowski (Polonia) — Łańko — Krawuś (Legja).

Kraków: Meller (Jutrzenka); Jesionka — Nowak (Wawel); Alfus (Jutrzenka) — Gieras (Wisła) — Zastawniak (Cracovia); Adamek (Wisła); — Chruściński — Kałuża — Ciszewski Sperling (Cracovia).

Wspólna fotograja obu drużyn z puharem pośrodku, przemowy reprezentantów i wymiana podarków, wszystko według utartego szablonu. Potem rozpoczyna się gra. Kraków ze słońcem, lecz przeciw silnemu wiatrowi. Napad niebieski — Krakowa — przejeżdża odrazu pod pole karne Warszawy, lecz dwukrotnie off side odrzuca go na drugą połowę. Alfus nie pilnuje skrzydła, toteż Krawuś przedziera się, do centry jednak nie dochodzi. W 3 minucie schodzi skontuzjonowany Wójcik. W jego miejsce wchodzi rezerwowy Vogt. Może ten wypadek będzie ostrzeżeniem dla Adamka, który przy swych umiejętnościach doskonale wyzbyć się powinien gry niebezpiecznej.

Z rzutu wolnego atak Krawusia, Alfus zabłąkał się gdzieś do środka, lecz centra podana za blisko bramki. Chwyta ją pewnie Meller. Kraków odpowiada atakiem, strzał, zamieszanie podbramkowe i piłka siedzi w siatce. Sędzia daje rzut wolny za off side. Trudno. Warszawa podjeżdża, uzyskuje korner bity na aut. Rezerwowy lewy pomocnik Warszawy jest bardzo słaby, nie może utrzymać ani Adamka, ani Chruścińskiego. Adamek zwłaszcza, dobrze obsługiwany przez Chruścińskiego i Kałużę ucieka raz po razu. Z jednej jego centry ziemnej oddaje Kałuża prześliczny strzał, stojąc, prawie, że tyłem do bramki. Domański chwyta. Krawuś ucieka znowu, centra. Łańko z powietrza strzela dość daleko od bramki. Obrona Krakowa, zwłaszcza Jesionka, szachuje gości sprytnie systemem jednego beka. Loth przebija się, ale słaby strzał idzie na aut. Kałuża wypuszcza prześlicznie Chruścińskiego. W polu karnem dopada tegoż Zoller, foul, karny. Sperling wycyrklował jedenastkę wprost w pierś Domańskiego. Adamek bawi się ze swym pomocnikiem, ale centruje cośkolwiek zapóźno i nieco za dużo do tyłu. Z podania jego strzela Chruściński zbliska bombę nad poprzeczkę. Pomoc niebieskich pracuje pełną parą. Alfus trzyma się skrzydła, dobrze oddaje piłki, a że Gieras i Zastawniak grają od pierwszej chwili doskonale, więc napad gości tylko sporadycznie, przedostaje się za swoją połowę. Znowu zamieszanie pod bramką czerwonych, dwukrotne strzały, piłka odbija się o słupek. Sędzia gwizda wskazuje na środek, — bramka. Na skutek interwencji graczy warszawskich i sędziego linjowego zmienia dezycję, dając rzut od bramki. Przewaga Krakowa wyraźna, ale niewidoczna w efekcie. Lokal-patrjoty spoglądają poddenerwowani na zegarki. 25 minut. Mecz z dwoma odgwizdanemi bramkami i karnym, a przytem 0:0... peszy. Ale na boisku spokój. Jeszcze obrona i pomoc Warszawy wytrzymuje napór. Wreszcie Adamek podaje Kałuży, ten przepuszcza między obrońców, a Ciszewski dobiegając strzela w bramkę. Trybuna oddycha lżej. Ale już wkrótce potem ucieka prawe skrzydło czerwonych, centra, pod bramką gospodarzy dość niewyraźnie; off side Grabowskiego uwalnia Kraków od możliwości utraty prowadzenia.

Kraków forsuje swą prawą stroną, Adamek centruje prawie że z linji, Kałuża dopada piłki chwilę wcześniej niż Domański i Kraków prowadzi 2 : 0. Warszawa załamuje się widocznie. Kraków gra całą siłą na wygraną. Nawet Sperling dość zaniedbany, a przytem pilnowany przez Szenajcha, rozgrywa się, jedną z center przepuszcza cały atak niebieskich, stojąc w polu bramkowem. Pierwszy róg dla Krakowa, niewyzyskany. Dwie minuty przed końcem centruje Adamek, piłkę dostaje Ciszewski, dokładnie splacowany volley i piłka koło słupka wpada do siatki. Pauza 3:0.

Już teraz widoczne, że zwycięstwo Krakowa jest niewątpliwe. rozchodzi się tylko o stosunek bramek. Sytuacja w każdym razie dla Warszawy nie przedstawia się różowo. Czy też siły pomocy i obrony wystarczą na dłuższą metę? Okazało się, że nie. Loth przebija się coprawda odrazu, ale strzela obok bramki. Potem jednak zwolna przenosi się gra coraz bliżej bramki warszawskiej. Wolny bity przez Sperlinga odbija Domański. Wogóle w drugiej połowie grają niebiescy więcej lewą niż prawą stroną. Z prześlicznej kombinacji Ciszewski Kałuża strzela Kałuża czwartą bramkę. Już w 3 minuty potem Kałuża wypuszcza Chruścińskiego, ten podjeżdża pod bramkę, zderza się z Domańskim, piłka odbija się, a nadbiegający Ciszewski uzyskuje piątą bramkę. Dwa rogi przeciw Warszawie bez rezultatu. Pomoc i obrona warszawska słabnie widocznie. Obrońcy ratują się jeszcze systemem jednego obrońcy. Sperling przejeżdża aż pod linję bramkową, centruje ziemią, Chruściński stojąc w bramce przepuszcza piłkę między nogami. Ale Warszawa miała uzyskać punkt honorowy. Loth przerywa się, podaje Grabowskiemu, a ten strzela półwysoko w siatkę. Meller stał w drugim rogu 5 : 1. Radość z poprawienia wyniku trwa niedługo. Sperling ucieka Szenajchowi, strzela ostro, piłka odbija się od Domańskiego, Kałuża nadbiega i szósta bramka gotowa. Już w następnej minucie Kałuża podaje między obrońców, Chruściński spokojnie plasuje w prawy róg 7 : 1.

Załamanie drużyny warszawskiej widoczne. Napad krakowski obgrywa spokojnie, jak na treningu pomocników i obrońców, a że nie padają dalsze bramki, to przypisać należy i przypuchnięciu napastników krakowskich.

Od czasu do czasu zrywa się napad warszawski, ale teraz grają dobrze już nawet i obrońcy krakowscy, a przy tem Krawuś nie zdołał wyzyskać błędu Alfusa i przenosi nad bramką. Piękną centrę Sperlinga chwyta Kałuża, objeżdża obrońców, wybiegającego bramkarza i wjeżdża do bramki 8 : 1. Jeszcze ładny strzał Kałuży schwytany przez Domańskiego i niebezpieczna centra Junga i koniec zawodów.

Drużyna zwycięska zasługuje na słowa uznania bez zastrzeżeń. Jużto in. Rosenstock ma szczęśliwą rękę. Do obrońców nie miał w Krakowie nikt zbytniego zaufania. Grali też w pierwszej połowie niezbyt pewnie. ale taktyką jednego beka. a w drugiej połowie i spokojną i pewną grą utrzymywali napad gości w szachu. Meller miał w zupełności spoczynek niedzielny. Gieras grał jak zwykle. to znaczy doskonale, może nawet jeszcze lepiej niż zwykle, gdyż miał należyte zrozumienie swych intencji u napastników. Zastawniak był godnym partnerem. a nie ustępował im także po kwandransie niepewności i Alfus.

Znakomicie grał krakowski napad. Kombinował świetnie. strzelał może jeszcze za mało. Doskonały dzień miał Kałuża, kierował atakiem nadzwyczajnie, a że przytem zagrywano na niego. wzniósł się do formy jak już dawno nie widziano. Zagrywał na skrzydła, a w drugiej połowie wysuwał chytrze piłki łącznikom w wolną przestrzeń między obrońców. Świetnym, a przytem pracowitym partnerem był Ciszewski, który w grze głową nie ma chyba w Polsce rywala. Zgrał się przytem ze Sperlingiem. któremu umie należycie wyłożyć piłkę. Znakomicie zagrywał Adamek, który niepotrzebnie piękne wrażenie swej gry. popsuł „faulem“ na Wójciku. A szkoda. bo pracowity i pierwszorzędny gracz. W pierwszej połowie grano głównie na niego. W drugiej połowie miał mniej zajęcia, Chruściński spuchł i nie dawał mu piłek. Sperling grał w pierwszej połowie słabo. ale też Szenajch nie odchodził od niego ani krok. W drugiej części meczu był już znacznie lepszy. jakkolwiek nie osiągnął swej najlepszej formy. Najsłabszy z kwintetu był Chruściński, chociaż i on nie psuł zespołu i zgrania.

Siła drużyny warszawskiej leżała w ataku, w którym znowu filarem był Loth. Grabowski był słabszy od niego. zarówno jak Jung przebywał głównie na off sidzie. Łańko był bardzo słaby. Krawuś miał dobrych kilka momentów z początku. później nie mógł już sobie dać rady z Alfusem.

Pomoc nie wytrzymała tempa. Amirowicz nie mógł dać sobie rady z pociągnięciami trójki środkowej, a pod koniec. ledwo się trzymał na nogach. Szenajch był pomocnikiem od „szczególnych poruczeń“. Z zadania swego trzymania Sperlinga w pierwszej połowie wywiązał się nieźle. lecz później. gdy grano więcej lewem skrzydłem niepomogło mu i przytrzymywanie rękami. Lewy pomocnik najsłabszy gracz drużyny. Obrońcy byli mniejwięcej równi, Zoller grał ofiarniej. Domański był bezsilny. wszystkie bramki padały z najbliższej odległości. Możnaby go winić tylko o siódmą bramkę. pozatem chwytał pewnie.

Grano fair i poprawnie. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska miał wyjątkowo słaby dzień, jakkolwiek Warszawa nie ma powodu do narzekań.

6000 widzów.

SPORT SZKOLNY.

Wiadomości bieżące.

1. Drużyna sportowa państw. I gimn. św. Anny w Krakowie, złożona z uczniów klas VIII-ej i VII-ej odbyła w dniach między 10 a 14 maja br. wycieczkę w Pieniny przez Nowy Targ. gdzie rozegrała zawody w piłce koszykowej oraz w biegu sztafetowym. Obszerne sprawozdanie razem ze zdjęciami umieścimy w najbliższym numerze.

2. Na zaproszenie państw. VI. gimn. w Krakowie (na Podgórzu) brała udział drużyna sportowa państw. I gimn. św. Anny w Krakowie dn. 16 maja br. w święcie sportowem. urządzanem przez pierwsze. Ze względu na brak miejsca, sprawozdanie z tych zawodów musimy odłożyć do następnego Nru.

WIELICZKA

Staraniem Klubu Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce odbyły się dnia 10 maja 1925 r. wyścigi szosowe, odłożone z dn. 3 maja z powodu ulewy. które dały następujące wyniki:

I Bieg otwarcia 10.800 m. (4 okrążenia w zachodniej części miasta á 2.700 m.). Startowało 7 jeźdźców, z tych dwóch wycofało się z powodu defektu maszyn. 1) St. Wroński „Cracovia“ 25,37 m., 2) Rewilak M. K. K. C. i M. 25,40 m., 3) Piotrowicz „Cracovia“ 27 m., 4) Bialik „Cracovia“ 28,09 min., 5) Proszowski K. K. C. i M. 28,47 min.

II) Bieg 3-go Maja 10.800 m. Startowało 4. 1) Bełza Wł. K. C. i M. Wieliczka 27.21 m., 2) Zapiór St. K. C. i M. Wieliczka 28.44 m., 3) Palmowski St. K. C. i M. Wieliczka 28.58 m., 4) Litwiński J. K. C i M. Wieliczka 29,12 m.

. III) Bieg ogólny 5.400 m. (2 okrążenia). Startowało 4.: 1) Piotrowicz „Cracovia“ 11,41 m., 2) Bialik „Cracovia“ 13.08 m., 3) Biernat K. K. C. i M. 13.47 m., 4) Barzycki K. K. C. i M. 14.28 m.

CZĘSTOCHOWA.

Racovia — Warta 4 : 5 (1 : 2).

Obydwie drużyny z rezerwą. Cała gra była niezbyt interesującą. Podczas zawodów zdarzył się po raz pierwszy w Częstochowie wypadek, iż gracz Racovii odważył się spoliczkować gracza Warty. ten zaś nie pozostał mu dłużny. Wogóle Racovia grała brutalnie. (sędzia często interwenjował) i zachowywała się na boisku całkiem nie po sportowemu. Sędziował p. Pytlik b. dobrze.

17 maja 1925.

Cracovia I B. — CKS. 1 : 2 (0 : 1).

Cracovia w składzie: Latacz; Zastawniak I. Jakóbik; Zybura, Huber. Nawarkiewicz; Mnich. Ptak. Limanowski, Zasada. Górka. CKS.: Podlewski; Kusek I, Donajski; Powała, DonajskiI. Chądzyński; Wójciak, Słotta, Wolski. Kidawski. Gajos. Zaraz w 2-ej min. z podania Wójciaka Kidawski zdobywa pierwszą bramkę dla CKS. Cracovia w pierwszej połowie nie rozegrała się tak. iż gospodarze mają lekką przewagę i prowadzą do przerwy 0 : 1. Po przerwie Słotta w 20 min. zdobywa drugą a zarazem i ostatnią bramkę dla CKS. Cracovia zdobywa przez Ptaka jedyną bramkę i ma przewagę. lecz nie umie jej wykorzystać, gdyż bramkarz gospodarzy w tym dniu gra brawurowo i dowiódł. iż jest najlepszym bramkarzem w Częstochowie. Cracovia zrobiła bardzo miłe wrażenie, tylko jako drużyna najstarszego i najpoważniejszego klubu mogłaby się ciszej zachowywać na boisku. a w szczególności p. Ptak. Sędziował p. Wójcik, gdyż Związek nie przysłał. nie wiadomo z jakiej przyczyny sędziego związkowego. Cracovii należy podziękować za przyjazd do Częstochowy i za pokazanie gry kombinacyjnej. Najlepszy na boisku bramkarz gospodarzy.

TARNÓW.

Szkoły średnie zdobyły się w bież. roku po raz pierwszy na urządzenie wspólnej imprezy sportowej. Wyniki zawodów szkolnych z dn. 10 maja były naogół zadawalniające; wynik biegu na 100 m nawet świetny na stosunki prowincjonalne.

Bieg na 100 m. Nowak 11:8. Skok wzwyż: Nowak i Maczek 1:55. Skok w dal: Nowak 5:88. Rzut oszczepem: Romanik 37:40. Rzut dyskiem: Baran 24:95.

Zaznaczyć wypada. że udekorowany po swych świetnych zwycięstwach przez starostę medalem Nowak jest najlepszym napastnikiem K. S. Tarnovii, lecz wskutek *zakazu szkolnego* nie może więcej zasilić jedenastki swego klubu.

16 maja 1925.

Ż. M. S. — Jutrzenka 2 : 1 (0 : 1).

Mistrzostwo kl. C.

Niespodziewany sukces Ż. M. S.

Zorza — Ż. M. S. II 3 : 1 (2 : 1).

17 maja 1925.

Tarnovia — Metal 1 : 0 (1 : 0).

Mistrz kl. B podokr. tarnowskiego.

Metal pokazał tym razem dobitnie swe pazurki. W pierwszych minutach pada rozstrzygająca i łatwa do obrony bramka omal z połowy boiska. strzelona przez młodziutkiego środk. napastnika. Metal często przychodzi do głosu i niejednokrotnie musi rutynowany bramkarz Tarnovii. Wiśniewski użyć całej umiejętności. by nie dopuścić do ewent. przegranej. Sędzia p. Mund z Krakowa.

NOWY SĄCZ.

10 maja 1924.

Sandecja — Samson 3 : 0 (2 : 0).

Mistrzostwo podokr. Tarnowskiego Kl B.

Sędzia z Krakowskiego K. S. p. Łaba dobry.

RZESZÓW.

17 maja 1925.

Resovia — Bar Kochba 7 : 0 (4 : 0).

Zawody o mistrzostwo kl. B. Boisko Resovii. Bar-Kochba z dwoma rezerwowymi. Zdenerwowanie i chaos w defenzywie BK. ułatwiły Resovii w wielkim stopniu tak wielki sukces: każdy prawie jej atak uwieńczony został goalem. co przyniosło jej do 50' sześć bramek (jedną z karnego), poczem Bar- Kochba usadawia się przez dłuższy czas na polu karnem przeciwnika. nic jednak uzyskać nie może, a licznie zebrana publiczność głośno krytykuje zupełnie bezstronnego sędziego. Kornerów 3:2 dla Resovii. Sędziował p. Łaba.

SOSNOWIEC.

17 maja 1925.

Hasmonea (Kraków) — Makkabi 1 : 6 (0 : 4).

Przez cały prawie przeciąg meczu toczyła się gra na połowie gości, drużyny. stojącej pod względem techniki i kombinacji o wiele niżej od Makkabi.

Sosnowiec II — Makkabi 1 : 0 (0 : 0).

Sosnowiec uzyskuje bramkę zwycięską w ostatnich minutach.

Sosnowiec — Makkabi 2 : 2 (0 : 2).

W pierwszej połowie uzyskują z ładnej kombinacji Fruchewajg III i Frydman 2 bramki dla Makkabi.

BĘDZIN.

Orzeł (Wełnowiec-Katowice) — Hakoah 3 : 0.

Świt II (Sosnowiec) — Sarmacja II 2 : 2.

Świt (Sosnowiec) — Sarmacja 2 : 1.

BIAŁYSTOK.

16 maja 1925.

BOSO. — WKS. 42 pp. 2 : 0 (1 : 0).

W 8 min. strzela Kirchner bramkę dla Straży. Po przerwie gra otwarta. Pod koniec zawodów BOSO. uzyskuje przez Berkmana. drugą bramkę.

17 maja 1925.

BOSO (B) — WKS. (B) 0 : 2 (0 : 1).

Widoczna przewaga WKS-u. Gra ostra.

LEKKA ATLETYKA.

W dniu 16 maja odbyły się zawody lekkoatletyczne ŻKS-u oraz związków skautowych w Białymstoku. Wyniki słabe, lecz był to pierwszy krok.

Bieg 100 m.: I-szy Knyszyński 12 $^{3}/_{5}$ (ŻKS.), II. Ram 13 s. (ŻKS.).

Bieg 1.500 m.: I. Giłuła 4 m. 26 s., (ŻKS.), II. Kowarski M. 4 min. 29 s. („Trumpeldor“).

Bieg rozstawny 4×200 m.: I-szy 1 m. 47.8 s. (ŻKS), II. 1 m. 48.2 s. (KS. „Trumpeldor“).

KOLARSTWO.

1.200 m.: I Treszczański (ŻKS.) 2.27 s., II. Linczewski (ŻKS.) 2.32 s.

HIPPIKA.

16 maja 1925.

Zawody konne I dyw. kaw. — Bieg z przeszkodami: I-szą nagrodę — por. Brzeziński (1 p. uł.). II. por. Ignuczak (3 p. szw.), III. rtm. Kopeć (1 p. uł.), IV. por. Paszkowski (10 p. uł.).

BIELSKO.

Kraków — Bielsko 3 : 2 (0 : 0).

Kraków: Malczyk; (C.); Pychowski (W.), Stopa (W.); Steigler (J.), Seichter I (Wawel), Pitzele (J.); Danz (W.), Seichter II (Wawel), Grünberg (J.), Kowalski (Krow.), Balcer (W.).

Bielsko: Pecnkala (BBSV); Kellermann (Hakoah), Pförtner (BBSV.); Gabrisch (BBSV.), Tomaszczyk (SVBL.), Monczka (BBSV.); Rosenberg (Hakoah). Navarra (SVBL.). Bathelt (Sturm). Stürmer (BBSV.), Hönigsmann (BBSV.).

Najlepszym graczem drużyny krakowskiej był niewątpliwie bramkarz. Być może. że wygrana jest tylko jego zasługą. Poza nim walnie przyczyniła się do zwycięstwa pomoc, która w równej mierze dbała o napad i obronę, jakoteż obrońca Pychowski. Napad kombinował wcale dobrze. ze skrzydeł był naturalnie znacznie lepszy Balcer. Danz wyróżnił się przebywaniem na spalonym.

Najlepszą częścią drużyny bielskiej był napad, zwłaszcza jego prawa strona. Świetny dzień miał Pepi Stürmer. Bathelt nie był zły. lecz podania jego były niedokładne, lewa strona słabsza. Pomoc bielska grała w pierwszej połowie zupełnie dobrze. w drugiej nie wytrzymała tempa. Najsłabszy był Gabrysch. który też zawinił drugą bramkę przez wózkowanie na polu bramkowem. Kellermann był w pierwszej połowie lepszy od Pförtnera. który zato w drugiej przewyższył swego partnera. Penkala był doskonały. osiągnął obecnie swą najlepszą formę. Wynik nie odpowiada właściwie stosunkowi sił. ani też przebiegowi zawodów. Drużyna bielska nie powinna była przegrać, w najgorszym wypadku zasługiwała na remis. Pierwsza bowiem połowa stała pod znakiem ogromnej przewagi gospodarzy. a tylko dobra i brawurowa gra Malczyka, który miał ważnego sprzymierzeńca — szczęście — uchroniła Kraków od tego. że Bielsko nie zdobyło conajmniej dwu bramek. Wszystkie jednak wysiłki ataku Bielszczan udaremnia albo bramkarz, albo też doskonała pomoc gości. Pauza 0 : 0. Po przerwie oczekiwano jednak zwycięstwa gospodarzy. Nadzieje zostały jednak zawiedzione z winy pomocy. Tomaszczyk. który przeszedł na prawą stronę, nie może utrzymać Balcera. Rezultatem jest. że Kraków prowadzi 3 : 1. Dopiero w ostatniej minucie strzela Bielsko swą drugą bramkę. Publiczności zebrało się 700 osób. Sędziował. poza nieznacznymi błędami dobrze p. Seidner.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Niespodziewanem zwycięstwem nad Amatorami 3 : 0, wysunęła się Hakoah na czoło tabeli i ma prawie że pewne mistrzostwo. Sportklub — Rudolfshügel 4 : 0; Admira — WAC. 3 : 1; Wacker — Rapid 5 : 3.

Budapest. Klęska Anglików. Team komb. — Bolton Wanderers 4 : 1.; BFAC. — Criketerzy (Wiedeń) 3 : 1.

Praga. DFC. — Nuselsky 4 : 0: Sparta — Liben 7:2: Rapid (Pr.) — Victoria Žižkow 3 : 1; Union Žižkov — Malostransky 4 : 1.

Morawska Ostrawa. Notts County pobici 3 : 1 przez Mor. Ostrawę. Zdaje się, że Polska nic nie straci z powodu niepogody odłożone na wtorek. Prawdopodobnie Kraków a i Warszawy.

Puhar Davisa. Holandja zwycięża Czechosłowację 3 : 2. Rozgrywki Austrja — Irlandja zostały z powodu niepogody odłożone na wtorek. Prawdopodobnie zwycięstwo Austrji.

IV-ty Bieg okrężny „Ilustr. Kurjera Codziennego“ w Krakowie. odbędzie się 24 maja.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 6

z posiedzenia w dniu 1 maja 1925 r.

1) Walne Zgromadzenie PZLA. Przyjęto sprawozdanie delegatów okręgu na Walne Zgr. PZLA. w Warszawie. p. mjra J. Szkolnikowskiego i dra R. Krajewskiego. odbyte w dniu 26 kwietnia br.

2) Sprostowanie. Prostuje się p. 4. komunikatu KOZLA. Nr. 3 z dnia 17 kwietnia br. („Kurjer Sportowy“ Nr. 8 z 29 kwietnia 1925), który ma brzmieć następująco: „Komisja dyscyplinarna uznała, że nakłanianie sekr. KOZLA. dra R. Krajewskiego przez p. Al. Chocznera, b. wiceprezesa KOZLA. do nielegalnego przyznania trzem klubom sportowym prawa głosu na Waln. Zgrom.. mimo, że takowe. po myśli statutu nawet po wpłaceniu wkładek prawa głosu otrzymać nie mogły. jest nielegalnem i na tej podstawie uchwaliła ukarać p. Al. Chocznera dyskwalifikacją na przeciąg lat dwóch od wszelkich godności i mandatów PZLA. i KOZLA.“

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 7

z posiedzenia w dniu 8 maja 1925.

1) *Rezygnacja członka zarządu p. Jasickiego.* Przyjęto rezygnację p. Jasickiego Józefa z powodu wyjazdu tegoż z Krakowa.

2) *Bieg okrężny miasta Lublina.* W dniu 1 czerwca odbędzie się w Lublinie bieg okrężny miasta Lublina, o puhar srebrny wędrowny Lubl. O. Z. L. A. Zgłoszenia należy przesyłać wraz z wpisowem 2 zł. od zawodnika do 26 maja, pod adr. Lubl. OZLA., Lublin. Krakowskie Przedmieście 49. m. 16. III p. Trasa biegu 4.500 m. Zbiórka o g. 3-ej. Start o g. 5-ej.

NA MARGINESIE AKTUALNOŚCI.

Jedno z poważnych pism sportowych zamieszczając wiadomość, że Rząd nadał 148 medali dla osób zasłużonych dla sportu piłkarskiego, opatrzył ją uwagą, że „dlaczego Departament Kultury i Sztuki umiłował sobie tak szczególnie piłkę nożną niewiadomo. Podobno dlatego, że PZPN. urządził w Polsce mecze na 3-go maja we wszystkich miastach. Zapewne Departament Kultury i Sztuki mniema, że bez trzeciego maja nikt w Polsce w futbal nie gra i że do urządzania meczów trzeba ludzi zmuszać”.

Z swej strony nie chcę Dep. Kultury i Sztuki imputować innych powodów, mogę jednak stwierdzić, że w Polsce nie trzeba ludzi do futbalu zmuszać, a mimo, że propaganda tego sportu prawie, że nie istnieje, rozwija się potężnie i jest jedynym w Polsce sportem masowym. Jeżeli jednak nie piłka nożna, to jaki sport winien być nad inne wywyższony? Czy lekkaatletyka, będąca na utrzymaniu futbalu z swymi mizernemi rekordami i jednymi międzynarodowymi zawodami na rok? Czy hippika, ta nieliczna grupa olimpijska, czy kolarze grupujący się w paru klubach? Jeżeli za kryterjum zasługi wobec Państwa weźmie się propagandę naszej młodej państwowości przez sport, to jaki sport może się porównać z piłką nożną? Kto chce niech sobie zada trudu i porachuje, ile razy za granicą oglądano i pisano o piłkarzach, a ile o wszystkich innych polskich sportach. Jeżeli się weźmie pod uwagę wychowanie fizyczne i jej znaczenie dla państwa, to kogo Rząd miał nagrodzić, jak nie tych, którzy organizowali te masy piłkarzy lub którzy przez swoje wyniki przyczynili się do propagandy tego sportu.



Ogólno-klubowe zawody lekkoatletyczne we Lwowie. Naróg (Pogoń) skacze w wyż 1·66 m.





Pogoń—W. A. C. 4:0. Pojedynek Maurera (Pogoń) ze Simą. Plutte

Wielu dziennikarzom sportowym w lustrze uprawianego przez siebie i swojego ulubionego sportu pogląd na futbal wypada trochę skrzywiony. Abstrahując od takich sportów, jak narciarstwo, pływanie, które uprawia się w innym żywiole, piłka nożna ma przewagę nad innemi grami ruchowemi. Tajemnicą jej jest emocja, jakiej doświadczają i grający i widzowie. Trudno doznawać silnych wzruszeń n. p. przy rzucie kulą, a jeszcze trudniej wyobrazić sobie entuzjazm widzów na widok 1037 cm. Zespołowy charakter futbalu, doskonale obmyślane przepisy gry przyczyniły się do takiego rozpowszechnienia tego sportu, że słusznie nazywają go królem sportów. Jakby wogóle sport wyglądał w Polsce, gdyby sekcje futbalowe nie utrzymywały innych. Zachwalane w innych sportach względy na rozwój fizyczny są chyba obliczone na tych, co się w tem nie orjentują. Piłka nożna jest sportem bardzo trudnym i ciężkim. Można ją porównać z biegiem na 400 m. Może zaszkodzić temu, kto nie ma odpowiedniego przygotowania, ale ostatecznie każdy człowiek może po odpowiednim treningu biegać na 400 m. i grać w piłkę. A że mecze odbywają się w różnych warunkach atmosferycznych, więc hartuje też więcej, niż inne sporty.

Reasumując zauważam, że Dep. Kultury i Sztuki jest ostatecznie nieźle w tym wypadku zorjentowany. Jeżeli medale rozdzieli w ten sposób, że piłka nożna otrzyma należny ich procent, to powiemy — oto postąpiono właściwie.

Z zielonego boiska.

„Zgasły dla nas nadziei promienie“. Mistrzostwo Polski definitywnie powędrowało z Warszawy tam, gdzie pierniki się udają. Polonia wyeliminowana z dalszych rozgrywek. Już w pierwszych moich korespondencjach z Warszawy, wyrażałem obawy, że Polonia rozpoczęła sezon zbyt wcześnie, że w decydującej chwili może drużyna być przemęczona. Zdaje się, że właściwie zaszedł ten wypadek; pozatem Polonia ma zastraszająco długą listę inwalidów. Nie spisało się kierownictwo klubu, które drużynę pędziło z niedzieli na niedzielę do łatwych triumfów nad lokalnymi przeciwnikami, do zwycięstw nie mających sportowego znaczenia, gdyż przeciwnicy Polonii zwykle po raz pierwszy po zimie wychodzili na zieloną murawkę. W efekcie o mistrzostwo Polski grali i przegrywali gracze rezerwowi.

Warszawianka natomiast popisała się z Amatorskim, który coraz częściej jest bity. Amatorski przedstawiał się jako typowa niemiecka drużyna, jakiś Luekenwalder lub Eintracht. Biegali dużo, kopali to górą, to doliną, a „napiszczelniki“ trzeszczały. Podobał się Urbański i Duda.

Legja przychodzi z każdym meczem do formy. Mając w swym składzie przewagę krakusów, reprezentuje w Warszawie najbardziej stylowy futbal. Nowa para becków Krasowski i Zajączkowski jest wprawdzie najsłabszą linją, jednakowoż już nie o klasę. Słabą stroną drużyny jest bramkarz Akimow, który nie może znaleść przeszłorocznej formy.

„W. T. Cecy“ choć przed rozwiązaniem, nie tylko nie rozlatują się, ale zafundowali sobie mecz z mistrzem okręgu. Zoller ich główna podpora przechodzi teraz okres słabości i to było przyczyną tak wysokiej porażki, jaką doznali od Amatorów.

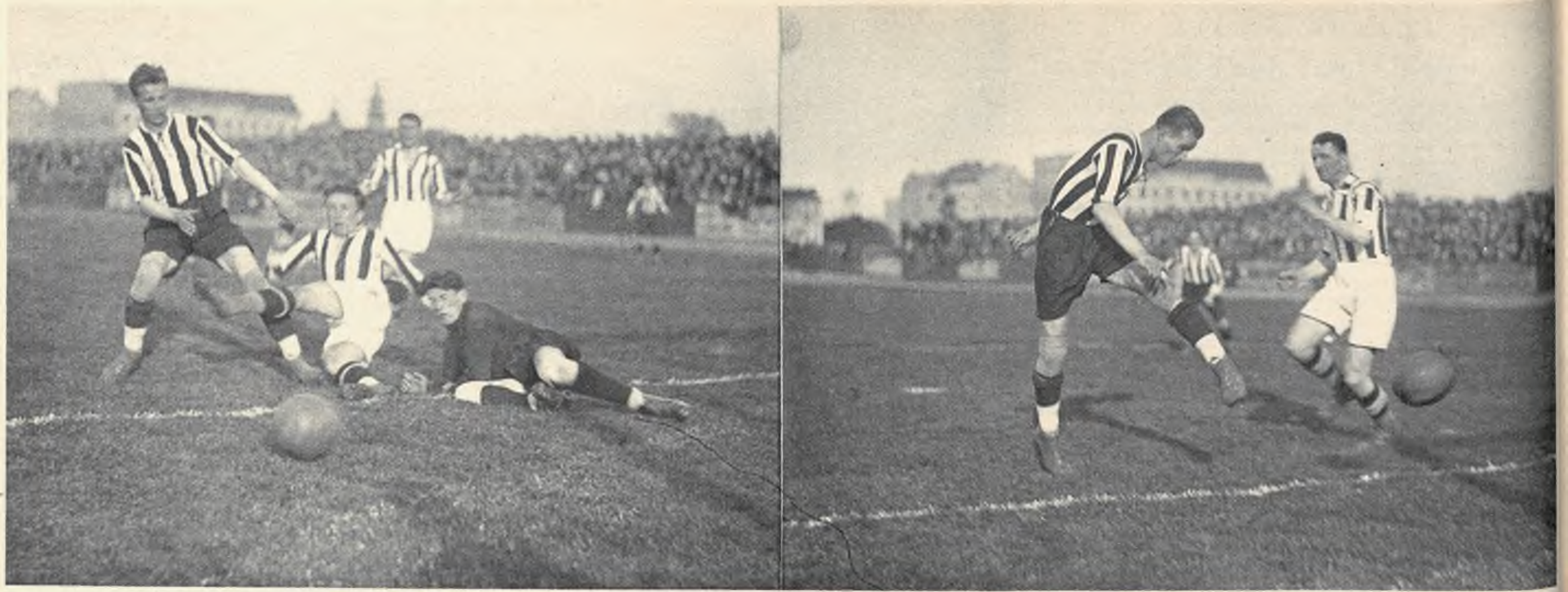
Varsovia nie gra z poważniejszymi przeciwnikami, więc trudno powiedzieć do czego jest zdolna. Z Makkabią i z klocem uwinęli się „bez bolu“.

W paru wierszach.

Dr. Eug. Piasecki zupełnie słusznie podnosi, że międzynarodowy kongres Pedagogiczny w Pradze jest źle zorganizowany, gdyż ogłoszony obecnie program kongresu nie zawiera nazwisk referentów, ani streszczenia referatów, co umożliwiłoby przygotowa-



Pierwsze wiosenne zawody motocyklistów w Berlinie na torze „Avus“. Start maszyn do 350 cm. Sennecke



1) Cracovia—Union Żiżkow 2:3. Po wybiegu Malczyka, Soukenka, lewy łącznik Unionu strzela. Bramkę obronił głową, stojący na linji bramkowej Chruściński — 2) Fryc nadaremnie usiłuje powstrzymać przebój pr. łącznika Unionu. Fot Periy

nie się do dyskusji ograniczonej zresztą do 4 minut. Zdaniem prof. Piaseckiego winna Polska zaprotestować, gdyż organizacja robi takie wrażenie, jakby kongres miał na celu łatwe przeprowadzenie z góry powziętych tez, a nie ustalenia opinji przedstawicieli znawców sportu.

Nasi jeźdźcy są w cenie. Otrzymali zaproszenia na konkursy hippiczne do Anglji i Belgji. Ponieważ oba konkursy rozpoczynają się w jednym czasie, wybrano Anglję.

Dyrekcja zakładu kąpielowego w Ciechocinku postanowiła na obszarze 40 morgów założyć Park Narodowy. Zw. Zw. Sp. wydelegował znawców inż. Christelbauera i Lotha, którzy na miejscu zbadają o ile zamiar dyrekcji da się zrealizować.

Rekord światowy p-ny Konopackiej nie będzie pono uznany, gdyż w komisji sędziowskiej brakło przedstawicieli kolegjum sędziów WOZLA. Podobno AZS. zawiadomił kolegjum o zawodach. AZS. zamierza kilka zawodniczek, a między nimi i Konopacką wysłać do Berna Morawskiego na zawody kobiece. Czy jednak Konopackiej uda się powtórzyć swój wynik?

W czerwcu ma zjechać do Warszawy p. Hantwargh, trener lekkoatletyczny, zaangażowany przez władze uniwersyteckie. Będzie trenował AZS. a może i inne kluby. *Dr. St. Mielech.*



Ł. K. S.—Wisła 1:3. Periy

Z KRAJU I ZAGRANICY

WIOŚLARSTWO.

W ostatnich dniach kwietnia odbyło się w Paryżu otwarcie sezonu wioślarskiego regatami na Sekwanie. Bieg ten odbywa się na dystansie Kilkukilometrowym, na łodziach turystycznych, nasadnich, u nas używanych przeważnie do wycieczek, uznanych jednak przez przepisy olimpijskie jako łódź wyścigowa. Reprezentowane były przedewszystkiem towarzystwa paryskie.

W czwórkach odnosi zwycięstwo Soc. nautique de la Marne, bijąc jedynego reprezentanta prowincji Rouen. W ósemkach wynik biegu był bardziej dramatyczny. Rowing Club prowadził jako zdecydowany faworyt, na kilkaset jednak metrów przed metą trener osady, który sam łódź sterował, zemdlał, prawdopodobnie z emocji, tak, że osadzie nie pozostawało nic innego, jak przybić do brzegu i zrezygnować z biegu. Zwycięstwo w ósemkach przypadło w ten sposób Soc. nat. de la haute Seine.

LEKKA ATLETYKA.

Sezon rozpoczęto już prawie wszędzie. W Ameryce zawodami szkolnymi. Dowding bije zwycięscę Olimpiady w skoku w dal Hubbarda, skacząc 7.01 m. Hubbard natomiast zwycięża w biegu na 100 y w czasie 9.8. Biegi rozstawne biorą drużyny Kansas University (4×110 y w 42) i Illinois University (4×220 y w 1:27). W kuli osiągnął Schwarze 15,19, bijąc rekord uniwersytecki, a w tyczce Mac Kown 4,04 m.

Wszystko to jednak blednie wobec pobicia rekordu światowego w rzucie dyskiem przez Housera rzutem na 47,62 m.

Francuscy atleci stawali do zawodów w Grecji, z wynikami dobrymi, gdyż klasyczny kraj igrzysk olimpijskich niema obecnie wielkich atletów. Wiriath, znany biegacz Olympique paryskiej na demi fond, zrobił niedawno doskonały czas na 1.000 m. — 2,32, a milę angielską w 4,20.2 nawy rekord francuski. W Niemczech Peltzer i Houben startowali w Dreźnie. Czasy obu bardzo dobre: Houben 100 m. w 10,8, Peltzer 400 z płotkami w 48,9.

TENNIS.

Pierwsze spotkania o puhar Davisa doszły już do skutku. Francja i Włochy w myśl przewidywań zwyciężyły, choć nie obeszło się bez niespodzianek. I tak Kehrlingowi udało się nabić w single'u Borotrę 6:8, 6:1, 6:4, 6:2, co jest bądź co bądź dla mistrza Ameryki kompromitacją. Ogólny wynik przedstawia się następująco: Borotra — Takacs 6:2, 6:2, 6:1, Lacoste — Kehrling 6:3, 6:3, 6:3, Kehrling — Borotra 6:8, 6:1, 6:4, 6:2, Feret — Takacs 6:1, 6:0, 6:2, Lacoste, Borotra — Kehrling, Kelemen 6:3, 6:2, 8:10, 6:3. Niespodziewanie dobry wynik dla Węgrów, którzy jednak poza Kehrlingiem nie mają wielkich graczy.

W Lizbonie pobili Włosi Portugalczyków, Serventi i de Morpurgo odnieśli wszystkie zwycięstwa z wyjątkiem gry, którą wygrał Casanova z Serventim. Wyniki szczegółowe: Serventi — de Verda 7:5, 1:6, 6:8, 6:4, de Morpurgo — Casanova 6:0, 6:1, 6:2, Casanova — Serventi 4:6, 6:4, 2:6, 6:4, 6:8, de Morpurgo — de Verda 6:2, 6:1, 6:8, 6:2.

W Wiedniu wygrali w tym tygodniu francuzi mecz międzypaństwowy 5:0 poza grami puharowymi z Austrją.

PŁYWANIE

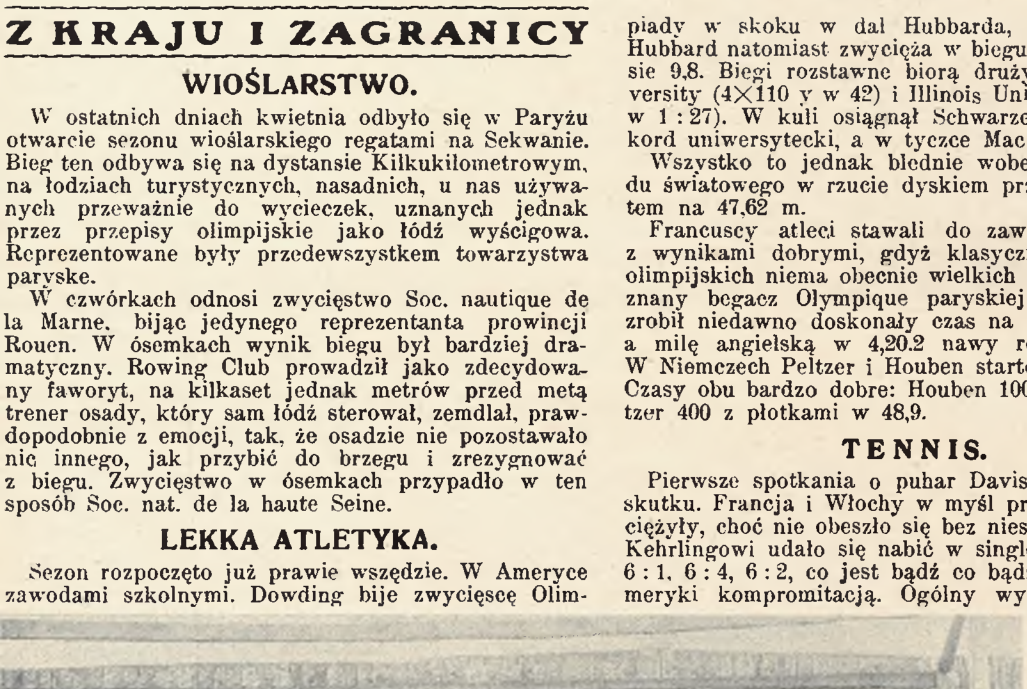
Rademacher jadąc do Stockholmu zapomniał paszportu. Sytuacja była ciężka. Dostał cudzy paszport. Ale Szwecja jest krajem sportsmanów i poznano go na granicy. Nie zatrzymano go jednak, ale przeciwnie, pozwolono mu na przejazd do Stockholmu. Niema to jak szwedzka policja!

* * *

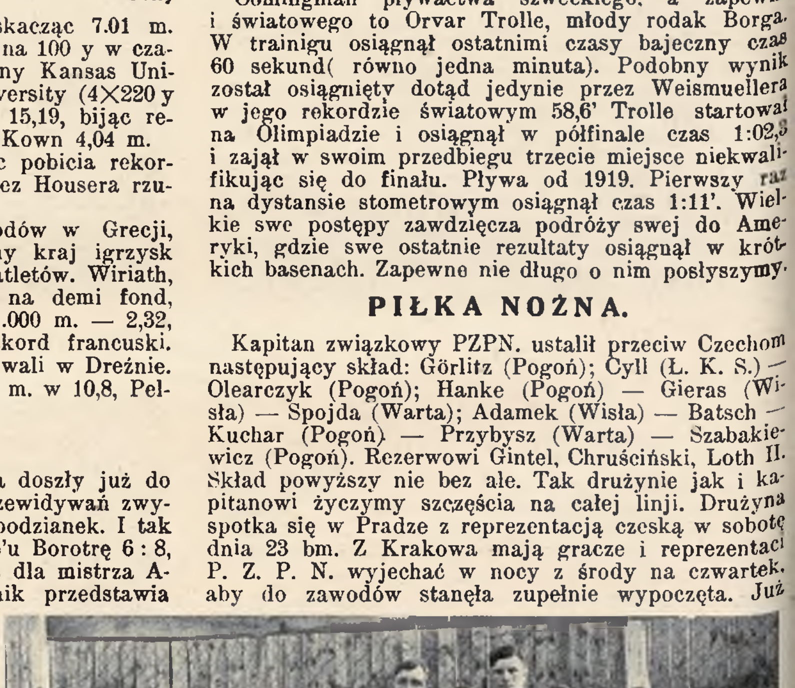
Comingman pływactwa szweckiego, a zapewne i światowego to Orvar Trolle, młody rodak Borga. W trainigu osiągnął ostatnimi czasy bajeczny czas 60 sekund(równo jedna minuta). Podobny wynik został osiągnięty dotąd jedynie przez Weismuellera w jego rekordzie światowym 58,6' Trolle startował na Olimpiadzie i osiągnął w półfinale czas 1:02,3 i zajął w swoim przedbiegu trzecie miejsce niekwalifikując się do finału. Pływa od 1919. Pierwszy raz na dystansie stometrowym osiągnął czas 1:11'. Wielkie swe postępy zawdzięcza podróży swej do Ameryki, gdzie swe ostatnie rezultaty osiągnął w krótkich basenach. Zapewne nie długo o nim posłyszymy.

PIŁKA NOŻNA.

Kapitan związkowy PZPN. ustalił przeciw Czechom następujący skład: Görlitz (Pogoń); Cyll (Ł. K. S.) — Olearczyk (Pogoń); Hanke (Pogoń) — Gieras (Wisła) — Spojda (Warta); Adamek (Wisła) — Batsch — Kuchar (Pogoń) — Przybysz (Warta) — Szabakiewicz (Pogoń). Rezerwowi Gintel, Chruściński, Loth II. Skład powyższy nie bez ale. Tak drużynie jak i kapitanowi życzymy szczęścia na całej linji. Drużyna spotka się w Pradze z reprezentacją czeską w sobotę dnia 23 bm. Z Krakowa mają gracze i reprezentaci P. Z. P. N. wyjechać w nocy z środy na czwartek, aby do zawodów stanęła zupełnie wypoczęta. Już



Drużyny Amatorów z Kowla i Włodzimierza podczas otwarcia boiska w Kowlu.



W. K. S. Kowel, najsilniejsza drużyna Wołynia.



Wiriath (Paryż) zwyciężył obecnie w biegu na 1000 m. w znakomitym czasie 2:32.

Photo Meurisse

z tego względu, a także ze względu na przepis PZPN., który zabrania graczom wstawionym do reprezentacji brać udziału w zawodach klubowych na 3 dni przed terminem spotkania, będzie Pogoń zmuszona wystawić przeciw Cracovii we Lwowie, oraz Wisła przeciw Notts County graczy rezerwowych.

Po piętnastoletniej przerwie zobaczymy w Polsce ponownie drużynę z W. Brytanji. W roku 1910 sprowadziła Wisła Szkotów Aberdeen, obecnie podejmować będzie Anglików. Notts County, zajmuje w mistrzostwie angielskiem poczestne miejsce, toteż po występie zawodowców na kontynencie wiele sobie obiecywano. Na razie Notts County zawiódł. W Wiedniu przy pomocy sędziego zdołał pobić słaby Sportclub 1:0. Ze Slavią przegrali Anglicy 0:1. Prasa wiedeńska i praska, nie mówiąc już o publiczności nie ukrywa olbrzymiego rozczarowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że profesjonali angielscy zademonstrują graczom polskim wiele nieznanych nam „kawałków" technicznych i taktycznych.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. przyznał Wiśle wszystkie punkty z rozgrywek grupowych. Wisła prowadzi przeto w swej grupie 8 punktami i wejdzie do definitywnych zawodów o mistrzostwo Polski.

Podczas, gdy angielski sezon piłkarski został już definitywnie zamknięty, a tylko niektóre kluby przeprawiły się względnie przeprawią za kanał na tournée po różnych krajach Europy, mistrzostwa na kontynencie zbliżają się do decydujących momentów.

We Francji rozstrzygnięto na razie mistrzostwo w rugby. Pierwsze spotkanie między Perpignan a Carcasonne zakończyło się rzadkim w piłce owalnej rezultatem 0:0. Druga rozgrywka, która odbyła się w Narbonne przyniosła Perpignan zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:0.

W Niemczech w ubiegłym tygodniu w grach mistrzowskich przerwa. Tem bardziej rzucono się do krytyki na obecny puharowy system rozgrywek o mistrzostwo. Układ w Niemczech jest jednak tego rodzaju, że trudno będzie, mimo rażących błędów obecnego, wprowadzić inny system.

W Hiszpanji rozegrano pierwszą kolejkę półfinałów. F. C. Barcelona pobiła na swem boisku A. C. Madrid 3:2. Zadecydowała nie tyle umiejętność, gdyż Madryt jest conajmniej nie gorszy, lecz zapał i ambicja no i... własne boisko. Barcelona ma jednak w spotkaniu rewanżowem w Madrycie nie najlepsze widoki i według wszelkiego prawdopodobieństwa w grupie tej nie obejdzie się bez trzeciej rozgrywki na neutralnem boisku.

W Arenas wygrali gospodarze z Celtą z Vigo 1:0. I tu zadecydowała nie lepsza gra, lecz szczęście. Także i wtej grupie dojdzie zapewne do trzech spotkań, gdyż Celta zwycięży niezawodnie na swem boisku. W finale wedle obliczeń wtajemniczonych winny się zetknąć Madryt i Celta. Mistrzem więc winien zostać A. C. Madrid, naturalnie, o ile w Hiszpanji można w piłce cośkolwiek przewidywać.

We Włoszech mistrzostwa grupowe na ukończeniu. Największe szansę zdobycia pierwszego miejsca mają Modena i Bołogna.

Servette po zdobyciu mistrzostw *Szwajcarji* zachodniej, które tradycyjnie jest w jego posiadaniu, jest także najpoważniejszym kandydatem na mistrza Szwajcarji. Przeciwnikami są F. C. z Berna i Young Fellows z Zurychu.

Mistrzostwo austrjackie w dalszym ciągu pod znakiem zapytania.

Amatorzy pobili Admirę 3:1. Kto dzisiaj porówna



Scena z ostatniego meczu Podgórze-Olsza 1:2

Periy



Kiraly (Węgry) zwyciężył we Wiedniu w biegu godzinnym.

Rübelt

drużynę Amatorów z Amatorami, choćby z początku bieżącego sezonu wykrzyknąłby najchętniej, o ile naturalnie stać go na łacinę: o qualis mutatio rerum! Olbrzymie zmiany na całej linji nie tylko w składzie, lecz także i w systemie. Dzisiejsi Amatorzy to drużyna bojowa, nie bawiąca się w piękne kombinacje. Zwycięstwo nad Admirą, ani piękne, ani zasłużone, zawdzięczają fjołetowi dwom prześlicznym strzałom Hierländera.

Wacker — Simmering 1:0. Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Wackeru, po grze prowadzonej w niebywałem tempie.

Rapid zwyciężył ze Sportclubem 4:1. Obrona Sportclubu, nie zdołała wytrzymać naporu Rapidu, gdyż własny atak zbyt mało ją odciążał.

W tabeli prowadzą więc na razie Amatorzy. Największe szanse ma jednak Hakoah, która ma coprawda dwa punkty mniej, lecz także rozegrała mniej dwa mecze. Na ostatnich trzech miejscach Slovan, Sportclub i Rudolfshügel.

Spotkania z Anglikami wywołały rozczarowanie. Po Notts County nie wiele sobie obiecywano, ale Anglicy nawet najskromniejszych nie zadowolili. Faktem jest, że Sportclub, który przecież obecnie nie należy do najlepszej klasy wiedeńskiej, miał w drugiej połowie olbrzymią przewagę. Zwycięstwa nie zdołał uzyskać, gdyż napad nie umie strzelać. Każda inna drużyna wiedeńska nie byłaby opuściła boiska jako pokonana.

Bolton Wanderers wygrał z Hakoah 2:1. Zwycięstwo ostrej i nie przebierającej w środkach gry. I ta drużyna pozostawiła fatalne wrażenie tem więcej, że okazało się, że Wanderers są drużyną mocno niedyscyplinowaną.

RÓŻNE.

Sport kajakowy, zyskuje sobie w Europie coraz większą popularność. Podczas kongresu w Pradze mają się odbyć pierwsze zawody kajakowe.

Ze względu na swe niezwykłe walory sportowe i turystyczne, sport ten zasługuje na jak największe poparcie. Poleca się go przedewszystkiem narciarzom zamieszkującym okolice górskie, albowiem stanowi on znakomity trening letni.

Dwa najważniejsze wydarzenia sportu wiedeńskiego w ubiegłym tygodniu:



Międzypaństwowe zawody tenisowe Francja-Austrja 5:0. Borotra (Francja) w charakterystycznej pozycji przy siatce.

Rübelt



Bolton Wanderers—Hakoah 2:1. Fried (Hak.) przeszkadza Smithowi w strzale



Constantini na Bugattim zwyciężył w zawodach Targa Florio na Sycylji.



Zdobywca Coppa Florio Boillot na Peugeot

GOAL

POWIEŚĆ SPORTOWA SIDNEY HORLER'A

(7) Przekład z angielskiego. Przedruk wzbroniony

— Tak, panie szefie — rzekł z naciskiem i jakby dla podkreślenia uderzył ściśniętym kułakiem wdłoń drugiej ręki — żeby jeszcze środkowego napastnika na miejsce naszego starego Lyona, toby ci była dopiero drużyna! Są ci przeważnie sami swojacy, a co poza tem, to naszych dyrektorów też mało co kosztowało, ale powiadam — jeszcze napastnika środkowego, coby się na co zdał — a mamy drużynę, z którą by się pokazać można! Z czasem, to się pan przekona. — I z grymasem w swej poczciwej twarzy powtórzył raz jeszcze: — Dajcie nam napastnika środkowego, a będzie drużyna wymarzona, aż hej!

— Dobrze, masz tu więc środkowego napastnika a przynajmniej kogoś, co się nań patrzy — odpowiedział manager i znów zachichotał po swojemu. — Ten młody facet — tu wskazał na Marra — zgłosił się do mnie i zapewnia, że on to jest dj. O. Smith, Bobby Mac Coll, Andrew Wilson i Harry Hampton w jednej osobie. O mało co, a byłby mi głowę zakręcił swojem gadaniem. W każdym razie obiecałem mu, że będzie nam mógł pokazać co umie. Dajże mu więc szafkę i wszystko, czego potrzeba — z tymi wszystkimi internacjonałami, których on w sobie jednoczy, trzeba się dobrze obchodzić, bo inaczej pójdą sobie precz albo poskarżą się na nas u dyrektorów.

— Nie troszcz się o to, co on gada! — szepnął poufnie trener do Ryszarda i zaprowadził nowego rekruta środkiem patrzących nań ciekawie graczy do jednej ze szafek. — Naprawdę. Sam należy do najlepszych ludzi w tem towarzystwie, ale stale jest w złym humorze. Ma coś z żołądkiem do czynienia i zapewnia, że jeszcze niczego w życiu nie jadł, coby mu nie zaszkodziło. Cóż dziwnego więc, że najchętniej chciałby każdemu urwać głowę. Ale, jak ci już powiedziałem, nie dbaj poprostu o to, co on gada. Najciekawsze jest to jednak, że Sam Hollister wtedy najwięcej wygaduje, gdy mu się coś szczególnie podoba. Wtedy to i klnie nawet. Musiałeś mu przypaść do gustu, bo inaczej nie byłby tyle gadał. A teraz dużo szczęścia, mój chłopcze! Jak słyszałeś, potrzeba nam środkowego napastnika, bo inaczej nie zajdziemy daleko. Tu twoja szafka; znajdziesz w niej wszystko, czego ci potrzeba! — To mówiąc, zostawił go uprzejmy trener samego i wrócił do przerwanego masażu. Przebierając się miał Marr sposobność przypatrywania się otaczającym go, którzy mieli być jego przyszłymi towarzyszami na wypadek, gdyby próba z nim się powiodła.

Była to dziwna mieszanina ludzi młodych i starszych. Młodzież przeważała, było jednak w grupie conajmniej dwóch ludzi, którzy, jak Marr na oko cenił, mieli prawie czterdziestkę, a zatem z punktu widzenia zawodowego gracza, przeszli już granicę wieku piłkarzowi dozwolonego, podczas gdy trzej inni byli mniejwięcej w połowie trzydziestki. Pośród reszty znajdowały się wszystkie stopnie wieku od lat dwudziestu jeden do dwudziestu ośmiu. Po drugiej stronie rozmawiał manager z trenerem i małym, krępym mężczyzną w czerwonej bluzie wełnianej. Marr zauważył, że manager wskazywał na niego, a mężczyzna w czerwonej bluzie wełnianej skinął potakująco głową.

Następnie ten ostatni, jeden z obu czterdziestoletnich weteranów, przystąpił do grupy graczy i zawołał wesoło, jak młody uczniak: — Gotowiście, chłopcy? to możemy zacząć. — Później dowiedział się Marr, że Ben Warriner, którego przezywano „Krótkim“, chociaż od lat dwudziestu czynnym był jako zawodowiec, nie znał wciąż jeszcze innego zamiłowania, niż piłka nożna. Odznaczył się już we wielu międzynarodowych zawodach, ale wciąż jeszcze zacierał ręce z radości na wiadomość o meczu treningowym przed pustą widownią. Tam entuzjazm jego, jak i jego poprostu nadnaturalna energja, były oddawna wprost przysłowiowe.

Skoro ustawiono już obie drużyny treningowe, zauważył Dick Marr, stojący w centrum „niebieskich“ napastników, że ów mały krępy gracz, w którym zaraz po wymienieniu jego nazwiska poznał sławnego internacjonała, postawiony został przeciw niemu jako pomocnik środkowy. Teraz zrozumiał, co oznaczała rozmowa między managerem a Warrinerem: zamierzano go wystawić na ciężką próbę!

Perspektywa ta nie przerażała go, przeciwnie, stanowiła dlań podnietę. Później przypominał sobie tylko z trudnością szczegóły tej próbnej gry. To jedno tylko pamięta, że nie oszczędzał się od początku do końca. Pamiętał, że odbył szereg ostrych, ale poprawnych starć z trenerem, który rozwinął szybkość i ruchliwość a zarazem energję tak niepospolitą, że zaćmiła prawie jego własną. Nieraz zrobił błąd, ale wtedy dopadał Warriner piłki i poddawał ją już jego atakowi, zanim on sam się zorjentował; wreszcie udało mu się zostawić upartego przeciwnika za sobą i przebić się aż do bramki.

Szczęście towarzyszyło mu przy tej okazji, przynajmniej usiłował to sobie wmówić, inaczej nie byłby w stanie triumfować nad tamtym, a który choć już nie młodzian, należał przecie do najlepszych pomocników środkowych w kraju. Myśl o tem, co od tego próbnego meczu zależy, czyniła Marra skromnym.

C. d. n.

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P. K. O. 405 032 — Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec

Cena 50 groszy — kwartalnie 5 zł. — półrocznie 9 zł.